Ner 202. Kraków 5 Września — Sobota. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 4 września.

Nie nadaremne będą zapewne zabiegi Rosyi, aby sobie zjednać przyjeźń Francyi i złożyć przymierze, w któremby Prusy grały rolę geograficznego pośrednika. Powstanie polskie popsuło tę robotę właśnie co dopiero wówczas rozpoczętą, ale od tej chwili już parę razy usiłowano zahaczyć na nowo wątek zerwany. Było to zresztą zawsze marzeniem p. Bismarka jeszcze podczas jego poselstwa, a nawet zamiarowi zrealizowania go zawdzięcza on, że jest ministrem spraw zagranicznych. Cesarz Napoleon nie znalazłszy ani w Wiedniu ani w Londynie bezpiecznej dla siebie podstawy do działania w sprawie polskiej przeciw Rosyi, gotów może oswoić się z myślą przymierza rosyjskiego, ktore mu nastręcza sposobność wyrzeczenia się Anglii nurtującej pod nim, rozwięzuje mu ręce we Włoszech i otwiera ulubiony widok przyszłych na Wschodzie postępów. Sprawa polska dwojako atoli przeszkadza rozwinięciu tych zamysłów, raz iż krępuje działanie Rosyi, powtóre, że Cesarz Napoleon jako Napoleon nie mógłby w żadnym przypadku bezwzględnie poświęcić Polski jak to uczynił Ludwik Filip, a tem więcej, iż Polska chociażby na niego liczyła, jednak nie budowała na nim wyłącznie swoich nadziei.

Idzie zaś teraz o znalezienie spiesznego środka zakończenia sprawy polskiej; a środkiem tym ma być formuła wynalazku p. Emila Girardina: „wolna Polska w wolnej Rosyi.” Ocenienie tej formuły pozostawiamy paryskiemu dowcipnisiowi *Charivari*, który nie napróżno przechrzcił redaktora *La Presse* na moskala, zowiąc go „Girardinow.” Zresztą powiedzieliśmy już, co myślimy o zażegnaniu sprawy polskiej konstytucyą moskiewską; tu chcemy tylko dotknąć zewnętrznych stron tego nowego obrotu kwestyi polskiej, jaki się gotuje obecnie.

Nie wzięła Austrya w sprawie polskiej inicyatywy, która od samego początku nasuwała się jej pod rękę i która mogła ją była uczynić panią sytuacyi, nie wymagając po niej wcale wysileń materyalnych, przenoszących jej możność a dających się sowicie wynagrodzić ogromnemi korzyściami. Temporyzowanie, oglądanie się na Anglię, nieufność ku Francyi, nieusprawiedliwione względy na stosunki wewnętrzne, oględność na Prusy uczyniły Austryę w przymierzu nieszczerem państw zachodnich siłą raczej ujemną niż dodatnią. Anglia nie mogąc na nią liczyć, tę natomiast zyskała pewność, że Francya nie zaczepi Rosyi sama jedna. Bez tego balastu w przymierzu zachodniem jaki przyniosła Austrya, byłaby Anglia musiała iść podobnie jak w wojnie wschodniej, za popędem Francyi, by nie dozwolić jej samej odnosić korzyści zwycięztwa.

Sprowadzono więc kwestyę polską do dyplomatycznej interwenyi, mającej nieprzekroczyć granic dysputy. Mimo tych tak słabych kroków gabinetowych w sprawie polskiej, samo już wystąpienie w niej Austryi podniosło znaczenie tej ostatniej w Niemczech, zwłaszcza w obec konwencyi pruskiej z d. 8go lutego i wpływu tego sojuszu z Rosyą na wewnętrzną politykę Prus. Moralny upadek Prus, datujący się od przymierza zawartego na zgubę Polski, miał ułatwić Austryi odzyskanie przewagi w Niemczech, a reforma Związku niemieckiego, pominąwszy wewnętrzne cele swoje, zmierzała do wzmocnienia Austryi na zewnątrz i usamowolnienia jej raz na zawsze z pod wpływów bądź rosyjskich bądź francuskich. Zjazd frankfurcki zagrażał wprawdzie Prusom, ale także zagrażał Francyi i Rosyi, i on to zapewne przyśpieszył dojrzenie myśli przymierza francusko-rosyjskiego. I znalazły Prusy sprzymierzeńców przeciw Austryi nie w samych tylko Niemczech.

Nie bawimy się w proroctwa; ale zwrot ten na tle kwestyi polskiej i w jej niby celach zrobiony, może się stać dla Austryi nader szkodliwym. Jeżeli potrójny ów traktat Francyi, Rosyi i Prus przyjdzie do skutku, to Austryi pozostanie jeden tylko, i to słaby w kontynentalnych stosunkach przyjaciel Anglia, która wtedy dopiero skutecznym okazać się będzie mogła sprzymierzeńcem, gdy przyjdzie do spraw na Wschodzie; dziś pomoc jej mało zaważy.

Kwestya polska może tylko zmienić to położenie Austryi zagrożonej odosobnieniem. Za pomocą kwestyi polskiej mogłaby jeszcze Austrya rozbić w samym zarodzie ten gotujący się zwrot w ogólnej polityce europejskiej; a kto wie, czyby w Paryżu nieprzyjęto z radością tego nawrócenia się, byleby było szczerem, bo przymierze austryackie rzetelniej odpowiadałoby interesom francuskim aniżeli przyjaźń z wrogiem Polski i niezmuszałoby Francyi do zerwania z Anglią, do czegoby ją przymierze rosyjskie niebawem doprowadziło. Zwrot ten gabinetu wiedeńskiego zmieniłby od razu całą postać rzeczy: wydobyłby Austryę z odosobnienia, wzmocniłby ją w obec Prus, zasłonił od południa, odsunął wreszcie niebezpieczeństwo kwestyi wschodniej. Ale zwrot ten musiałby być stanowczym, a rękojmia jego leżałaby jedynie w zajęciu wyraźnego stanowiska Polsce przychylnego, nie cofając się przed czynnem wystąpieniem w kwestyi polskiej, jak to od samego początku wskazywała wyższa polityka, śmiała i energiczna, za którą w samym Wiedniu podnosiły się głosy wielkiej wagi, bez obawy o nadwerężenie budowy konstytucyjnej i struktury monarchii.

Podajemy z Bluebook dalszy ciąg dokumentów, wyjaśniających stosunek Austryi do sprawy polskiej.

Lord Bloomfield do hr. Russella.

Wiedeń 20 marca 1863.

Milordzie! Zapytywałem wczoraj hr. Rechberga, czy jenerał Langiewicz, który, jak mi mówiono, wysłany został do cytadeli krakowskiej, strzeżony tam jest jako jeniec. JEks. odpowiedział, że wcale on (Langiewicz) o to się nie gniewa; zaciekłość bowiem stronnictwa demokratycznego polskiego, tak wielką była przeciw niemu, iż żądał straży dla swego bezpieczeństwa osobistego i przeznaczono szesnastu ludzi do tej służby. Hr. Rechberg mówi, że Langiewicz prawdopodobnie nie zostanie długo w Krakowie, lecz że miejsce jego pobytu nie jest jeszcze oznaczone; jest mniemanie, że miejscem tem będzie Berno w Morawie. Używać on ma zupełnej wolności na słowo aż do końca powstania i ogłoszenia amnestyi; co zapewne niebawem nastąpi, według tego co mówi p. Bałabin i książę Gorczakow.

Zapytałem, czy nie nadeszła z Petersburga jaka depesza względem Langiewicza. Hr. Rechberg odpowiedział, że książę Gorczakow zasiągał objaśnienia czy rząd austryacki przekonany jest o jego tożsamości; a dowiedziawszy się, że tak jest, wyraził nadzieję, że Langiewicz będzie strzeżony i trzymany w miejscu bezpiecznem póki się powstanie nie skończy.

Prusy żadnego nieuczyniły kroku do rządu cesarskiego, i JEksc. mniema, że nie podniosą kwestyi o Langiewicza, i spodziewa się, że żaden z obu rządów dopominać się nie będzie o wydanie go. Austrya nie zezwoliłaby na to, a tak w Berlinie jak w Petersburgu postępowanie rządu cesarskiego zadawalnia.

Zapytałem hr. Rechberga, czy sądzi, że powstanie wkrótce będzie przytłumione. Odpowiedział, że nie sądzi, aby jeszcze długo trwać mogło; granica austryacka zapełniona jest uciekającymi, a spory i zawiści naczelników polskich ułatwią działania wojskowe Rosyi.

JEksc. dodał, iż mu doniesiono, że według zdania samego Langiewicza powstanie jest na schyłku; że nie ma żadnych żywiołów powodzenia (ani broni, ani dostatecznej organizacyi wojskowej) i że zaledwie spodziewać się można, aby ludzie na pół przećwiczeni i prawie bez broni mogli opierać się wojsku regularnemu; że dalsze prowadzenie walki tak nierównej nie da się niczem uniewinnić i w skutku przynieść tylko może nadaremną ofiarę życia ludzkiego.

Mam zaszczyt itd. (podp.) *Bloomfield.*

Lord Bloomfield do hr. Russella.

Wiedeń 2 kwietnia 1863.

Milordzie! Otrzymawszy telegram WEks. z dnia 20 marca, donoszący, że nota zbiorowa w sprawie polskiej, mająca być przesłaną Rosyi przez Austryę, Anglię i Francyę, jest przedmiotem narad, i że rząd królowej spodziewa się, iż sformułowaną będzie w takich wyrazach, aby rząd austryacki, z którym pragnie wspólnie działać, mógł ją podpisać, nie tracąc ani chwili, zawiadomiłem o tem hr. Rechberga.

Ponieważ drobny wypadek wzbronił mi wychodzić z domu, JEks. i poseł francuzki byli tak uprzejmi, iż mnie odwiedzili razem. Hr. Rechberg mówi, że bardzoby pragnął działać w tej kwestyi wspólnie z Anglią i Francyą, że zapytał o rozkazy Cesarza i przedłożył JCMości projekt depeszy mającej być przesłaną pełnomocnikowi w Petersburgu; mniema on, iż projekt ten spełni cel, jakiśmy obrali, i w każdym razie upewni wspólność uczuć trzech mocarstw.

JEksc. odczytał tę depeszę; a ponieważ ani ks. Grammont, ani ja nie mieliśmy najmniejszej nadziei skłonienia rządu cesarskiego do zasady noty zbiorowej, nie pozostało nam nic więcej, jak tylko wyrazić żal, że Austrya nie chce uczynić kroku w formie zaproponowanej jej przez nas.

Hr. Rechberg rzekł, iż gotów jest wyprawić projekt tej noty do Londynu i Paryża, a w razie, gdyby tam uznaną została, mogłaby być wręczoną księciu Gorczakowowi równocześnie z notą angielską i francuzką.

Widząc, że prawdopodobnie nie zdołamy innych przeprowadzić układów, prosiliśmy hr. Rechberga, aby bezzwłocznie dał potrzebne instrukcye w Londynie i Paryżu, co uczynić przyrzekł. Hr. Apponyi wręczył zapewne W. Eksc. zaproponowaną depeszę austryacką kilku dniami wprzód, zanim go dojdzie pismo niniejsze.

Mam zaszczyt itd. (podp.) *Bloomfield.*

Hr. Rechberg do hr. Apponiego.

Wiedeń 31 marca 1836.

Panie Hrabio! Książę Grammont i lord Bloomfield mieli sobie polecone przez swe rządy udzielić mi projekt jednakiego i zbiorowego kroku, jaki gabinety: paryzki i londyński zamierzyły uczynić w Petersburgu, aby skłonić rząd rosyjski do postawienia Królestwa Polskiego w warunkach, mogących zapewnić tamże powrót i utrzymanie spokojności.

Poprzednie depesze moje w kwestyi polskiej dowodziły zawsze, że pomimo pewnego zbliżenia w zapatrywaniu się naszem i rządów: angielskiego i francuskiego, nie możemy jednakże obierać tego samego stanowiska.

Zbyt pod tym względem przed W. Eks. wywnętrzyłem się, aby potrzebnem być miało rzecz obszerniej wyłuszczać. Powiem tylko W. Eks., że w rozmowach mych z obydwoma posłami kładłem znowu nacisk na ważne powody, które zmuszają Austryę zachować w kwestyi polskiej stanowisko odpowiednie jej wyłącznemu położeniu, całkiem odrębnemu od położenia obu mocarstw. Przechodząc następnie do rozbioru sprawy, o której mowa, musiałem uczynić uwagę, że w podobnym kroku, o jaki chodzi, punkt wyjścia dla Austryi jest naturalnie całkiem innym jak dla Anglii i Francyi.

Posiadanie Galicyi czyni rzeczywiście rząd cesarski bardzo interesownym w tej mierze, aby Polska rosyjska nie stawała się teatrem zamieszek i krwawych starć. Musimy się przeto opierać przedewszystkiem na tem, że ruch panujący w bezpośrednim sąsiedztwie naszych granic, przysparza rządowi cesarskiemu kłopotów, prosząc cesarza Aleksandra, aby zaradził temu stanowi rzeczy.

Zbyt zresztą cierpimy na tem, co się dzieje w Polsce, aby nie wyrazić rządowi rosyjskiemu chęci naszej, aby zapobieżonem było powrotowi podobnych wypadków. Gotowi więc jesteśmy przesłać pełnomocnikowi naszemu w Petersburgu depeszę, której projekt załączam W. Eks. (Patrz numer 96 *Czasu*. P. R. Cz.). Zdaje nam się, iż odpowiada ona, o ile wyłączna nasza sytuacya na to pozwala, zamiarom gabinetu paryzkiego i londyńskiego.

Upoważniam W. Eks. do udzielenia jej poufnie lordowi Russellowi, który, jak się spodziewam, w nocie tej ujrzy dowód, iż pragniemy zbliżyć się do zapatrywania angielskiego.

Odcień dzielący w tym razie postawę Austryi od dwóch innych gabinetów, tłomaczy się, jak to rzekłem lordowi Bloomfield i księciu Grammont samą naturą rzeczy.

Podnosząc głos swój za Polakami, Austrya, która sama posiada prowincyę Polską, musi przemawiać odrębnie. Lecz jeżeli język ten zmierza do tego samego celu, do jakiego dążą Francya i Anglia, może on posłużyć do stwierdzenia harmonii, jaka pomiędzy trzema mocarstwami panuje.

Zdaje nam się, że tym sposobem uwzględniamy, o ile w możności naszej, wyrażone nam życzenia i pochlebiamy sobie, że projekt nasz przedłożony w tem tłomaczeniu, znajdzie przyjazne przyjęcie u rządu angielskiego.

Równobrzmiąca depesza, zawierająca tenże sam projekt, zostaje wyprawioną do posła cesarskiego w Paryżu.

Przyjmij i t. d.

(podp.) *Rechberg.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 września.

— *r.* Pogłoska o prawdopodobnem ustąpieniu hr. Rechberga, który nie przybędzie tu, jak głoszono, dziś wieczorem, utrzymuje się z wielką pewnością. Z pomiędzy członków gabinetu, którzy taką zmianę za potrzebną uważać mają, wymieniają także prezesa rady ministrów; arcyks. Rajnera. Hr. Wickenburg pomimo otrzymanego pozwolenia udania się do kąpiel, nie odjechał jeszcze do Karlsbadu, ale bawi dotąd w swéj wili w Hicingu. Powiadają, że zaraz po powrocie Cesarza podać się ma o uwolnienie od służby. Pogłoski o domniemanym jego następcy coraz stają się rozliczniejsze.

Komisye rady państwa mające rozebrać projekt budżetu, od kilku dni znowu są dość czynne; szczególniej powszechne zajęcie budzą usiłowania przeciw radom stanu i oświecenia skierowane. Względem rady oświecenia p. Schmerling pocieszył posłów przyrzeczeniem, że później sprawę tę podda pod szczegółowe rozprawy. Radę stanu życzy sobie minister stanu zatrzymać w jéj dotychczasowéj formie. Wydział rady państwa nie jest z tego zadowolony a jak słychać Dr Schindler zamierza wygotować szczegółowy projekt przekształcenia téj instytucyi, która w swéj teraźniejszéj formie nie stosuje się do całości konstytucyjnéj. W 4téj sekcyi wydziału finansowego przyjęto dodatki do podatków na rok bieżący przyzwolone także i na rok następny, pomimo, że jeden z członków komisyi, poseł Lohninger ze Styryi żywo za tem przemawiał, aby rząd poprzód znów szczegółowo wykazał potrzebę takiego dodatku.

Warszawa 30 sierpnia.

⊙ Z Wilna donoszą nam, że gdy przybył tam podróżujący Anglik, jako korespondent dziennika *Times* dla przekonania się naocznie o barbarzyństwach Wiszatela, Murawiew starał się go otoczyć grzecznością, dodał mu natychmiast tłumacza, kazał niektóre lepsze więzienia oczyścić i przybrać, więźniom przygotować porządny obiad, i następnie oprowadzić ciekawego sprawozdawcę. Niewiem o ile korespondent *Timesa* dał się oszukać temi wszystkiemi przygotowaniami. W Warszawie bawi także sir Campbell, który swoje informacye czerpie prawie wyłącznie z moskiewskich źródeł.

Ks. Jaździewski, jakto wczoraj donosiłem, rzeczywiście wywieziony do Poznania. Nadto, kiedy go przywieziono na ratusz, oberpolicmajster odezwał się do niego w tych słowach. „Pan, zamiast z ambony nauczać religii i moralności, kalasz ją swojemi naukami historyi polskiej. Na co ks. Jaździewski odpowiedział: „Napomnienia w przedmiocie kazań mogę przyjmować od arcybiskupa nie od jenerała.“

Twierdzą, lecz nie można za to ręczyć, że aresztowanie w d. 27go b. m. dwóch Franciszkanów, odbyło się z rozkazu Księżnej. W czasie przejazdu przez plac śgo Aleksandra księżna spostrzegła trzech księży Franciszkanów; jeden z nich niewydawał się jej podobnym do księdza, zwróciła na to uwagę Bergmana, a ten natychmiast kazał księży zatrzymać i odprowadzić do cyrkułu. Dlatego przytaczam ten drobny w porównaniu z innemi wypadek, że jest on charakterystyczny.

Rząd moskiewski zajęty wszędzie i zawsze niszczeniem kraju i policyą: W. ks. Konstanty przysłał z Petersburga Drozdowa urzędnika, który ma urządzić tak zwany „adresny stół.“ Będzie to oddzielny wydział, w którym powziąść będzie można natychmiast wiadomość, gdzie kto mieszka. Na stołach będą porządzane druty w łuk zgięte, a na nich ponawłóczone kartki alfabetyczne. Oddzielna będzie kontrola wyjeżdżających; cyrkuły będą w dzień zdawać raporta i zaraz podług nich będą się kartki przekładać we właściwe miejsca. Ciągle także zajmują się projektami różnych podatków, któreby łatwiej było wybierać, bez względu na słuszność i na niszczenie kraju niemi i sposobem poboru.

Rząd Narodowy wydał rozkaz, aby wszyscy urzędnicy z biór Rady administracyjnej i wszyscy cenzorowie podali się do dymisyi pod zagrożeniem oddania ich pod sąd trybunałów narodowych. Natomiast słychać, że rząd moskiewski zamierza do wszystkich drukarń i litografij w Warszawie ponaznaczać dozorców, którzy rano będą przychodzić otwierać a wieczór zamykać te zakłady a przez dzień pilnować, aby nic przeciwnego Moskwie nie drukowano. Sądzę, że jeżeli ten projekt wejdzie w wykonanie, upadną w Warszawie wszystkie jawne dzienniki i pisma, a wychodzić będą tylko tajemne nie pytające się o pozwolenie i kontrolę rządu moskiewskiego.

Wczoraj aresztowano wekslarza Gelbbluma; zabrano mu znaczne pieniądze, a między temi list zastawny, jako mający pochodzić z liczby zabranych z moskiewskiej komisyi skarbu. Aresztowano Naczyna Leibę i syna jego; Zielenkiewicza introligatora i żonę jego; Ostrowskiego, Gołembowskiego, Bachlińskiego, pannę Jaśkiewiczownę, Nowickiego i Jankowskiego Ignacego. Z prowincyj przywieziono, Jankowskiego, Starzyskiewicza, Ostrowskiego i Kwaśniewskiego. Z Częstochowy ks. Herwomiński oddany pod sąd wojenny.

Paryż 31 sierpnia.

Onegdajsza rada ministeryalna, choć długa, nic stanowczego nie uchwaliła. Cesarz zebrał nową radę dzisiaj. Narady mają za główny cel sprawę polską, której Cesarz nie może opuścić. Rosya milczy ciągle urzędownie, ale negocyuje poufnie w towarzystwie Prus. Wykryło się, że ks. Hohenzollern, który bawił przy Cesarzu w obozie Chalońskim, miał misyą od króla pruskiego. Hr. Goltz i baron Budberg widzieli się w tych dniach trzy razy z panem Drouyn de Lhuys. Hr. Goltz zażądał nadto posłuchania u Cesarza i był wczoraj przez niego przyjęty. Był także u pana Drouyn de Lhuys ks. Łabanów, były ambasador w Stambule a bawiący obecnie w Paryżu. Rosya i Prusy, widząc bliskie zerwanie z Zachodem, ponawiają dawny zamiar oddzielenia Francyi od Anglii i Austryi. Prusy proponują wpłynąć na Aleksandra IIgo i otrzymać od niego załatwienie sprawy polskiéj *motu proprio*. Aleksander IIgi ma dać konstytucyą dla Rosyi w rodzaju austryackiej i dać w niéj autonomią prowincyonalną Polsce. Donosząc o téj kombinacyi z rozkazu *La France*, wyznała, że w razie jéj przyjęcia Polska zostałaby

---

Część literacko-artystyczna.

PISMA
W SPRAWIE POLSKIEJ.

(Dalszy ciąg.)

Walka między Polską a Rosyą toczy się od lat ośmdziesięciu na dwojakiem polu polityki i religi, na które wprowadziła ją sama Rosya. Od pierwszego zaboru ciągłe prześladowanie religijne szło ręka w rękę z prześladowaniem politycznem. Niemogło być inaczej.

Car-papież, ma dwojakie w Polsce posłannictwo. Trzeba mu stłumić narodowość polską, aby zniknęła w państwie wszechsłowiańskiem. Trzeba wyniszczyć wiarę katolicką, aby wydrzeć kościołowi rzymskiemu dziesięć milionów katolików na korzyść schyzmatyckiego pontyfikatu. Dla dopięcia tego celu, żywioł narodowy i żywioł religijny, srodze był uciskany w Polsce.

Kto radzi Polakom, aby rzeczy świętych niemięszali ze świeckiemi sprawami, daje radę próżną, a zawsze nacechowaną niewiadomością i złą wiarą.

Ci co tak mówią, nieznają historyi polskiej z ostatnich lat osiemdziesięciu, albo znać jej niechcą, bo inaczej widzieliby, że to właśnie Rosyanie łączą interes świętej religii ze sprawą świecką, i że oni sami uderzając na Polaków z tych dwóch punktów, wpędzili ich na to stanowisko. Polacy broniąc życia, bronią zarazem swego kościoła, i każdą razą co robią powstanie, nie buntują się, tylko działają przeciw rewolucyi. Nikt tylko Rosya jest sprawczynią rewolucyi w Polsce; któż, jeśli nie ona, wywróciła jej porządek religijny, polityczny i społeczny, porządek liczący dziesięć wieków bytu okrytego nieśmiertelną sławą?!

Mogliżby księża stać na boku, kiedy ich Rosya gwałtem wciągnęła na pole walki? Mogliżby z zimną krwią patrzeć na mordy dokonywane na wiernych powierzonych ich duchownej pieczy? Mogliżby pozwalać na szerzenie zepsucia między ludem, aby tem łatwiej schyzma dała się zaszczepić? Patrzmy na duchowieństwo grecko-unickie na Litwie — poddało się Carowi, nieśmiejąc protestować, i od r. 1831 do 1839 Carowie zyskali dla schyzmy pięć milionów katolików.

Od tej chwili, nieszczęśliwa tam ludność zamiast łączyć się z odstępstwem swoich kapłanów, woli obchodzić się bez dobrodziejstw religii, i niedaje się ani chrzcić, ani spowiadać, ani żenić przez księży odstępczych, lub błahoczestywych popów. Wolą oni stać w swojej wierze bez wszelkich praktyk religijnych, niżeli przyjmować schyzmatyckie praktyki.

Dziesięć milionów katolików polskich oczekuje ta sama dola. Niechby duchowieństwo poddało się rządowi, niechby odstrychnęło się od narodu w tej walce z papieżem moskiewskim, a natychmiast fałszywi katolicy zachodu uczują się zadowoleni. Ale duchowieństwo polskie obrządku łacińskiego nie łatwo skłoni się do podobnej rady. Przykład unitów na Litwie, Podolu, Wołyniu, Ukrainie staje przed ich oczyma i wybierają śmierć zamiast odstępstwa.

Rząd Rosyjski nieprzestając na oskarżeniu duchowieństwa polskiego o łączeniu się z ruchem narodowym, chciałby jeszcze wmówić, że duchowieństwo dało całemu ruchowi początek. Gdyby tak było w istocie, zasługa duchowieństwa podniosłaby się o wiele, a to z dwóch przyczyn:

Pierwsza, że krok ten dowodziłby, iż duchowieństw zdolne jest do wzięcia inicyatywy odpowiednej jego świętemu posłannictwu; niewidzimy jednak, aby stało już na tem stopniu dojrzałości potęgi. Druga, że gdyby duchowieństwo stało na czele ruchu, tedy ruch powinienby tej samej chwili wyrzec się nietylko wszelkich idei rewolucyjnych, ale wszelkiego wspólnictwa i sojuszu z rewolucyą. W tenczas rewolucyoniści nieujmowaliby się za sprawą polską, gdyby widzieli, że ją popierają katolicy i konserwatyści; ale gdy widzą że sprawę tę opuszczają naturalni sprzymierzeńcy, ofiarują swą pomoc, i tak rozumują: *Polacy opuszczeni od swoich muszą trzymać z nami, tym więc sposobem przybędzie nam nowa siła przeciw katolicyzmowi i legitymizmowi.*

Na kuszący ten głos niemogą obojętnymi być Polacy; niepodobna też wymagać po masach, aby wybierając między jednymi a drugimi, nie wybrały tych za braci, którzy im rękę podają, a nie tych, co od nich stronią.

Niestety! Rosya nieoszukuje się, ale oszukuje drugich. Duchowieństwo polskie, od stu lat prawie rozdzielone z Rzymem, pozbawione dobrych pasterzy, lub oddane ludziom słabym i zużytym, którym Car wyrabia biskupstwa, duchowieństwo to wychowane po seminaryach pod zarządem ludzi ograniczonych lub zaprzedanych Carowi nie może być zdolne do żadnej inicyatywy.

Jeżeli duchowieństwo polskie uchybiło swoim powinnościom, jeżeli uległo pod naciskiem świeckich ludzi, zawsze zyskał na tem najwięcej rząd carski.

Dopiero od dwóch lat, jak zdecydowało się duchowieństwo polskie pójść za przykładem szlachty i upomnieć się o prawa kościoła. Dopiero w pół roku po adresie podanym Carowi przez całe obywatelstwo, zebrali się biskupi w Warszawie dla ułożenia innego adresu upominającego się o wolności religijne. Rząd, odrzucając adres szlachty, a niechcąc nawet przyjąć adresu biskupów, znowu połączył interes narodu polskiego z interesem kościoła; i tym sposobem na nowo zmusił kościół do opierania się na ludzie, a lud do obrony kościoła. Duchowieństwo jednak ciągle gra rolę podrzędną; ruch ciągnie je za sobą; ono wie o tem, idzie więc za prądem ogólnym, starając się w tem położeniu wyciągnąć jaką można dla religii korzyść. Słyszeliśmy mówiących biskupów polskich w tych słowach: „Kryzys to okropna; przyznajemy, że prąd „rewolucyjny grozi niekiedy zwichnięciem i skażeniem narodowemu ruchowi; ale ten sam prąd służy nam za oręż i postrach przeciw wdzieraniu „się schyzmy. Bez niego jesteśmy rozbrojeni. „Z nim razem opieramy się schyzmie, i duch rewolucyjny polski niestaje się nic a nic niebezpiecznym kościołowi. Wszędzie indziej rewolucya „bywa celem, u nas jest tylko środkiem, niestety! „jedynym i ostatnim. Dajcie nam niepodległość i „wolność, a rewolucyonistów nieznajdzie na lekarstwo. Lecz w naszem opuszczeniu, aby niezostać „schyzmatykami, uciekamy się radzi nie radzi „do rewolucyi.“ Rozumowanie to zdaje się być o tyle jasnem o ile jest nieszczęśliwem.

To naprowadza na materyę tyczącą się przystąpienia niektórych duchownych do komitetów tajnych kierujących ruchem polskim od lat dwóch; z tego przystąpienia usiłowano ukuć nowy argument przeciw Polsce. Ależ właśnie przystąpienie to dowodzi najwyraźniej, że duchowieństwo polskie nie bierze inicyatywy, tylko idzie za prądem narodowego ruchu.

pozbawioną nietylko niepodległości lecz gwarancyi europejskiéj, a nie dodała, że w takim razie owa autonomia byłaby ograniczoną do Kongresówki i nie objęłaby, jakto zawarowałaby nie zawodnie konferencya, całéj Polski.

Napoleon III nie dał się dawniéj oddzielić od Anglii i Austryi, ale czy się temu oprze jeszcze dzisiaj? Anglia omyliła go w sprawie polskiéj; Austrya, jakto od miesiąca głoszono, a co zdaje się dziś stwierdzać *Mémorial Diplomatique*, ma iść za Anglią. *Mémorial* utrzymuje, że polskie powstanie już upadło! Według ks. Hohenzollern i hr. Goltza, Austrya stara się przeprowadzić reformy rzeszy niemieckiéj z nieufności do Francyi. Gdyby tak było, rozległe plany Napoleona IIIgo oparte na przymierzu z Austryą, ofiarowanie temu mocarstwu dwóch koron, poszłoby wniwecz. Propozycye ks. Hohenzollerna i hr. Goltza, brane są jeszcze za dowód, że Prusy się boją, że przymierze francusko-austryackie sprawia swój skutek, ale gdyby miało być inaczéj, nie trzeba sobie robić iluzyi: bo Austrya i Anglia pchnęłyby Francyą w objęcia Rosyi i jéj przymierze i to ze szkodą Polski. Nie wiem jakby Anglia i Austrya wyszły z téj sytuacyi, szczególniéj gdyby Anglia została wplątaną w wojnę z Ameryką.

Należy jeszcze mieć nadzieję, że to, co się dzieje, jest tylko jedną z ewolucyi sprawy polskiéj, postawionéj jako europejska, i że w razie nieodpowiedzenia lub złego odpowiedzenia ks. Gorczakowa nastąpi druga faza negocyacyi, przygotowująca działanie. *Mémorial Diplomatique*, który dawniéj tak groził Rosyi tą drugą fazą, zdaje się w nią dziś nie wierzyć. Tutejsze sfery rządowe przyjęły źle to przypuszczenie.

Cesarzowa wyjechała dziś do Biarritz. Cesarz pozostał w St. Cloud. Ruch dyplomatów i kuryerów jest ogromny. P. Drouyn de Lhuys zapewnia, że czy na téj czy innéj drodze, Cesarz nie opuści Polski, i nie popzestanie na pokoju obelżywym. Orleaniści, z Thiersem na czele, takby pragnęli, aby pod Napoleonem III ziścił się przepowiadany przez pisarzów rosyjskich *finis Poloniae!* Zwolnienie tutejszych dzienników w rozbieraniu sprawy polskiéj, rumieni Francuzów.

Nie zmienił się wydatnie sąd sfer rządowych o robotach frankfurckich. Sfery te nie posądzają Austryi, bo nie wierzą w skutek robót. *Mémorial Diplomatique* zapewnia nie potrzebnie, że roboty mają na celu sam interes wewnętrzny, że widzenie się Cesarza austryackiego z królową Wiktoryą, nie ma powodu politycznego. Takiego rodzaju zapewnienia nadto są zbyteczne. Austrya może przyjść do Sonderbundu, ale nie otrzyma sankcyi od Europy bez odegrania poważnéj roli w sprawie polskiéj.

Utrzymuje się dawna pogłoska, że ks. Oskar, bawiący obecnie we Frankfurcie, przybędzie do Paryża. Wszelkie szamotania się Niemiec o Szlezwig będą próżne. Nie otrzymają one niczego w tym względzie, i nie przyjdą do portu i marynarki, dopóty dopóki się nie zgodzą na rozleglejsze plany obchodzące Europę.

Szanowny p. de Mazade ogłosił dzieło pod tytułem: „La Pologne Contemporaine“

W Meksyku ma iść dobrze Francuzom. Naród meksykański oświadcza się za formą monarchiczną, nie wchodząc czy monarchą będzie W. ks. Maksymilian lub jaki Bonaparte. Jak dotąd, rząd federalny nie zaprotestował przeciw cesarstwu meksykańskiemu i nie związał się w tym względzie z Rosyą. *Mémorial Diplomatique* zapewnia, że rząd federalny nie uczyni tego, z przyczyny, że nie ma zwyczaju zawierania traktatu wiążącego mu ręce na dlugo. Wiadomość, że W. ks. Maksymilian ma przybyć z żoną do Biarritz, nie ma być prawdziwą.

Wiedeń 3 września. Dzienniki tutejsze gonią jeszcze resztkami wiadomości o minionym „Fürstentagu“, uzupełniając drobnymi szczegółami dawniejsze więcej ogólne wiadomości. Ze spraw domowych zajmują Wiedeń i dziennikarstwo przygotowania na przyjęcie powracajacego Cesarza; czynności wydziałów Rady państwa przygotowujących materyały na posiedzenia pełne; a w końcu sejm siedmiogrodzki. W jednym z wydziałów finansowych p. Schmerling oświadczył się przeciw reorganizacyi Rady stanu (Staatsrath), a co do Rady oświecenia, której niedawno ogłoszono statut i zamianowano prezesa, ale samej rady jeszcze nie złożono, obiecał później kiedyś nastręczyć sposobność do poruszenia tej sprawy. Sejm siedmiogrodzki zajmuje się propozycyą rządową względem równouprawnienia Wołochów i wyznań. Jak z dotychczasowych rozpraw wnosić można, rząd poniesie tam klęskę, gdyż większość sejmu, tj. Wołosi są za projektem wydziału, a nie za propozycyą rządową.

Nie bez związku z kongresem frankfurckim jest, jak się zdaje, pogłoska o prawdopodobnem ustąpieniu hr. Rechberg. *Presse* bowiem, mówiąc o tej pogłosce, przypomina także ów spór po dziennikach, czy p. Schmerling pojedzie do Frankfurtu lub nie. Rzecz więc ważyć się teraz ma między ministrem stanu a hr. Rechbergiem, a *Presse* utrzymuje, że przy zmianie nie wyjdzie z gabinetu p. Schmerling.

Królestwo Polskie.

W czwartym numerze *Niepodległości*, który wyszedł w Warszawie d. 28 sierpnia zajdujemy list z Litwy, w którym obrazowo i pięknie odmalowany jest sposób wojowania powstańców na Litwie i obóz księdza Maćkiewicza. List ten powtarzamy, oraz poprzedzające go ogólne uwagi o stanie powstania na Litwie:

W województwach litewskich, pomimo najokropniejszego zniszczenia całego kraju, bój trwa ciągle i nieustannie, mianowicie w województwach Kowieńskiem i Grodzieńskiem. Położenie oddziałów dość licznych, ale po ogromnej przestrzeni kraju rozrzuconych, gdzie wsie wyniszczone, popalone dwory, dziewięć dziesiątych obywateli wywiezionych, zesłanych lub zamordowanych, tyleż majątków zasekwestrowanych i zarządzanych przez czynowników moskiewskich, jest smutne, ale i godne uwielbienia zarazem. Przechodzą tygodnie a żołnierz ciepłego jadła nie kosztuje, nie zna dachu i wypoczynku; rodzinne lasy dają mu wprawdzie bezpieczne schronienie i szczęśliwą miejscowość do walki, lecz brak dowozu żywności, amunicyi i rekwizytów, odosobnienie nieraz oddziałów przez długi przeciąg czasu, niepodobieństwo zostawiania rannych i znużonych po wsiach, gdyż szpiegi moskiewskie wnet wytropią i wtedy cała wieś z ziemią się równa, a jej mieszkańcy muszą się tułać lub ginąć głodną śmiercią; nieraz bowiem żołdactwo moskiewskie zagarnia całe wsie z żonami i dziećmi w niewolę i głodem morzy; kilka takich przykładów już było na Żmudzi i w Grodzieńskiem — wszystko to razem wzięte — byt oddziałów nazbyt twardemi otacza warunkami. Kto ranny — to już gorzej jak zabity, komu sił zabrakło i nie mógł zdążyć za oddziałem — niech siebie uważa za zgubionego.

Teroryzm Murawiewa i jego siepaczy, którzy nie szczędzą środków, byle tylko rozdmuchać najbrudniejsze ludzkie namiętności, rozerwać najświętsze węzły, społeczeństwa rdzenne stanowiące podstawę, mało wprawdzie przyniosły najazdowi korzyści, dzięki zacności ludu litewskiego, jego religijnemu usposobieniu i temu, że w Kowieńskiem naprzykład, każda wieś niemal dała swego ochotnika do wojsk narodowych; lecz tam niemniej, gdy wszystkie władze cywilne są w więzieniu lub na Syberyi, gdy oddziały nie mają dosyć siły, by zasłonić całą ludność prowincyi od gwałtów moskiewskich — lud w wielu miejscach województwa Wileńskiego, czując się bez opieki i przewodnictwa, zdrętwiał z nadmiaru niewoli i bezmyślnym jest świadkiem tego co się dokoła niego dzieje.

Zapewne bezwładność takowa jest stanem przechodowym, lecz w każdym razie zgubnie ona wpływa na rozwój siły powstania.

Trzeba nadludzkich wysileń, trzeba poświęcenia bez granic i odwagi niepraktykowanej, by podołać tak trudnym warunkom. Ale ufajmy w Bogu. Litwa dała już i daje dowody, że jej nie brakło i nie braknie, ani odwagi, ani ducha ofiary; chwilowe złe przeminie, organizacya narodowa znowu swą siecią potężną cały kraj pokryje, a wtenczas oddziały, w których każdy żołnierz bohater, przypomną moskwie Ginejtany, Popielany, Wobolniki i t. p.

Dla tego, aby dać jakiekolwiekbądź pojęcie o życiu oddziałów litewskich, załączamy tu wyjątek, z prywatnego listu jednego żołnierza ochotnika, którego los rzucił najprzód do województwa Kowieńskiego, a następnie do oddziału księdza Maćkiewicza. List ten był pisany do rodziny w Warszawie i przez nią nam udzielony. Przytaczamy tu tylko ustęp, w którym opisuje, jak się dostał do oddziału i pierwsze wrażenie:

„Po długich dopytywaniach się, sprawdzaniach i badaniach, zaprowadzono mię nareszcie do człowieka, co miał mi ułatwić dostanie się do oddziału. Przyznam się, że mię te niedowierzania gniewały trochę, ale przypatrując się przez dni kilka w Kiejdanach temu co się dzieje, jak katuje i znęca się moskwa nad tem biedactwem — myślałem sobie: ha! co robić — wlazło się w błoto, brnijmy dalej. Spotkanie moje z tym człowiekiem (jak mi się zdaje, okręgowy, czy inny urzędnik; niewiem istotnie kto on był taki), zasługuje na to, ażebym wam je opisał.

Wyobraźcie sobie malutką izdebkę w jednej z przyległych wiosek, z dwoma okienkami na ogród, posypaną tatarakiem; na ścianie na czarnem suknie krzyż ze Zbawicielem, pod tem drewniana ława kilimkiem przykryta; pośrodku izby stół prosty drewniany, na nim kilka książek, jeszcze krzyż, świeca łojowa, parę stołków, otóż i całe umeblowanie. Kiedym wszedł, zapukawszy poprzednio w okienko, jak mi wskazano; gospodarz milcząc zaryglował drzwi, wskazał mi stołek i długo mi się przypatrywał swym przenikliwym wzrokiem. Wychudły był to człowieczek, niski, z suchotniczym rumieńcem na twarzy. W rysach jego niespokojnych widać było gorączkowe rozdrażnienie, spojrzenie śmiałe i przenikające, czoło wyniosłe i już zmarszczkami pokryte, chociaż na oko nie zdawał się mieć więcej nad 30 lat.

Po chwili odezwał się:

— Kto jesteś, obywatelu?

Powiedziałem mu moje nazwisko, uśmiechnął się i dodał:

— Cóż mi po nazwisku, ja pytam się kto jesteś?

Odpowiedziałem mu hasłem, które mi dano i wyspowiadałem się ze wszystkich przejść moich, od styczniowej wyprawy naszej od Kampinosa poczynając.

— Przeszłość czysta; ale czegoś tu przyszedł, czy wiesz co cię czeka: będziesz głodny codzień, będziesz spać na gołej ziemi, będziesz chodził częściej boso niż w butach; jak cię zranią — to cię moskwa złapie, jak nie dostoisz placu — dowódca rozstrzela!

— Wiem o tem wszystkiem i na wszystko jestem przygotowany.

— Masz ty rodzinę? Napisz, żeby cię zawczasu opłakali; z naszych oddziałów nie wychodzą za urlopem, chyba do mogiły, już się z niemi nie zobaczysz. Powiedz bracie, czyś ty pogodził się z Bogiem i ludźmi, bo ja cię nie chcę zwodzić, ty idziesz na śmierć. Powiedz bez przechwałek, czy gotów jesteś umrzeć w każdej chwili dla Ojczyzny. Namyśl się, jeszcze czas się cofnąć, ja ci ułatwię powrot za Niemen; tam u was lżejsza służba.

— Postanowienie moje niezłomne, obywatelu; kiedyśmy wychodzili bez broni, bez odpowiedniej odzieży w styczniu z Warszawy, wiedzieliśmy co nas czeka, a jednak nikt się nie zawahał.

— Obraziłeś się obywatelu, ale niesłusznie; nikt pewno z większem od nas uwielbieniem nie słuchał opowiadań o waszem bohaterskiem poświęceniu, o tej wzniosłej miłości Ojczyzny, która cuda robiła i robi; i nikomu pewno gorzej nie krwawiło się serce, gdyśmy posłyszeli, jak ci sami, co szli z kijami na moskwę, w kilka miesięcy potem z karabinami uciekali do Galicyi. Okropne, okropne, bracie mój drogi. Ogrom w was poświęcenia i zapału, ale brak wytrwania; zapominacie, że moskwy w kilka miesięcy złamać nie można, że to walka olbrzymia, w której całe pokolenie nasze musi położyć głowy, by winy ojców okupić i zdobyć prawa bytu dla przyszłych pokoleń. I dla tego jeszcze raz cię pytam, czyś gotów iść do walki, mając pewność, że musisz zginąć, czy nie przyjdzie chwila słabości, kiedy zatęsknisz za śliczną Warszawą, za rodziną, kiedy zwątpienie zapał twój złamie i zwątpisz; namyśl się, bo to chwila stanowcza.

Na twarzy jego, kiedy to mówił, malowała się spokojna rezygnacya męczenników pańskich; czułem instynktem, że to nie były słowa tylko, że to była jego wiara i że z taką tylko wiarą wolno wstępować do zakonu walczących za niepodległość. Mimowoli odbywała się jakaś walka w mej piersi; przesuwały mi się w myśli obrazy mojego dzieciństwa, drogie postacie rodziny i przyjaciół, i nasz dworek na Pradze i moje marzenia dawne o spokojnej, pracowitej przyszłości; ale obok tego, jak wyrzut sumienia, stanęły mi w pamięci jasne postacie naszych męczenników, okropne wspomnienia morderstw moskwy.

Cały kraj krwią zbroczony; słyszałem, zda się, jęki wdów i sierot, ciche westchnienia dolatujące z więzień i z Syberyi, i jakiś ból straszny ścisnął mię za serce. Zarumieniłem się sam przed sobą, że wahać się jeszcze mogę i myśleć o sobie, kiedy tylu już krwią swoją podpisali akt wolności przyszłej; zerwałem się przeto z miejsca, spojrzałem ze łzami na postać Zbawiciela ukrzyżowanego, cichą modlitwą pożegnałem się ze wszystkiem co sercu drogie, i zwracając się do gospodarza, powiedziałem spokojnym głosem:

— Bracie, jam gotów.

— Wierzę, przysięgnij i chodźmy.

Po odbytej przysiędze wyszliśmy z domku i przez ogrody, tyłami, wyruszyliśmy w pole. Noc była cicha, lipcowa, zapach dojrzewającego zboża rozkosznie upajał, czułem się lekki i pełen otuchy. Po godzinnej przechadzce przez łany zbożowe i drobne zarośle, spostrzegliśmy tuż pod lasem migające światło w oknie chaty. Mój przewodnik trzy razy krzyknął, naśladując głos jękliwy kani; od strony chaty na odpowiedź rozległ się krzyk podobny, i nie dłużej jak w pół godziny posłyszeliśmy ciche stąpanie — i stanął przed nami starzec w wieśniaczym stroju, w kapeluszu słomianym na głowie i przywitał słowami:

— Niech będzie pochwalony.

Po krótkiej rozmowie półgłosem mego przewodnika ze starcem, poszliśmy do chaty, tam znaleźliśmy przygotowane: grubą bieliznę, buty, siermięgi i czapki, a przebrawszy się, wyruszyliśmy dalej. Starzec nas prowadził przez las, pomrukując coś z cicha pod nosem.

Przedzieraliśmy się przez gęszczawy omackiem, trzymając się prawie za poły starca. Ciemność była taka, żem nie mógł dojrzeć szarej świty idącego przedemną; jak się kierował ten stary Litwin w tych bezdrożach, nie pojmuję.

Podróż nasza trwała parę godzin, a może i więcej, wiem tylko, że gdyśmy wyszli na polankę dosyć obszerną, już świtać zaczynało.

— Tu się zatrzymamy, za pół godziny przyjdą — odezwał się starzec, odszedł kilka kroków, ukląkł i zaczął odmawiać pacierze.

Niespełna w pół godziny, od strony przeciwnej polany, posłyszeliśmy szelest rozsuwanych gałęzi i ostrożne stąpanie, oraz krzyknięcie charakterystyczne, które nam za hasło służyło. Starzec odpowiedział, i wkrótce z za kilku drzew wysunęły się postacie widocznie przedniej straży. Wszyscy byli w szarych sukmanach krótkich za kolana, rzemiennym pasem spiętych, w rogatywkach, z dubeltówką w ręku, toporkiem za pasem, każdy miał na sobie dość dużą sakwę z grubego płótna i trąbkę myśliwską.

Starzec i mój przewodnik zbliżyli się do nich i coś z sobą rozmawiali, a ja zostałem na stronie. Potem dali sygnał krótki, urywany, na trąbkach i posunęli się przez polanę na drugą stronę lasu. Wkrótce za niemi wysunął się z lasu łańcuch strzelców podobnież ubrany, z oficerem w czamarce podartej na czele, i w milczeniu rozciągnął się po za brzegiem lasu. Dalej już następowały po sobie ściśnięte dosyć kolumny strzelców w liczbie 300 przynajmniej i ze 100 kosynierów. Żadnych wozów, żadnych bagaży nie było widać, tylko niesiono kilka skrzynek na drągach, jak się później dowiedziałem, z ładunkami i prochem. Wszystko to rozlokowało się kupkami na polanie, rozłożono ogniska, przystawiono kociołki z jadłem, widocznie gotowano się do odpoczynku, ale w takiej cichości, jakby to był obóz niemych. Dziwiło mię to nie pomału, bom się przyzwyczaił do rozgwaru w naszych obozach. Na samym końcu wyszedł na polanę ksiądz Mackiewicz, dowódzca oddziału, w sutannie z podwiniętemi połami, z pałaszem przy boku i rewolwerem za pasem, otoczony kilku młodemi oficerami w czamarkach: widocznie, to był cały sztab jego. Wszyscy byli pieszo, ani jednego konia w obozie, żadnych zapasów żywności, oprócz tego, co każdy miał w sakwie płóciennej ze sobą.

Przewodnik mój poprowadził mnie do naczelnika i przedstawił, opowiadając wszystkie moje przejścia, i w końcu dodał:

— Naczelniku, to zdaje się tęgi Mazur.

Podczas tej rozmowy mogłem się przypatrzyć wyrazowi twarzy księdza Mackiewicza. Twarz jego ogorzała, rysy wydatne, długa ciemna broda, brwi gęste, pomarszczone czoło, tworzą jakąś ponurą całość, pełną energii i siły, co mimowoli czcią przejmuje.

— Umiesz strzelać i słuchać? — zapytał mię lakonicznie.

— Umiem. — Umiesz modlić się? — Matka mię nauczyła. — Potrafisz umrzeć? — Nie próbowałem.

— Dobrze. — Potem, zwracając się do jednego z oficerów, dodał: — Obywatelu, zaprowadź go do szóstego dziesiątka; tam po Manulisie, wieczny pokój jego duszy, została strzelba; niech go tam przyjmą do wspólnego kociołka.

Oficer skłonił się i poprowadził mię do mojego dziesiątka, co już zasiadł koło ognia i cicho gwarzył ze sobą.

— Obywatele to wasz kolega, Mazur z nad Wisły, kochajcie go, — a to twój dziesiętnik — dodał zwracając się do mnie i wskazując na ogromnego mężczyznę, w takiej samej jak inni sukmanie, tylko z rewolwerem za pasem.

Zaczęli się mię rozpytywać o Warszawie, o Langiewiczu i o innych dowódzcach; rozmowa szła ochoczo i dobrze mi było z niemi. Dziesiątek nasz składał się z 4ch włościan z Ignacowa, 3ch mieszczan z Poniewieża, syna majętnego obywatela z Szawelskiego, z nauczyciela z Kowna i mnie.

Dowiedziałem się, że wszystkie wycieczki i napady robią podczas nocy, we dnie zaś odpoczywają, jeżeli Moskwa nie siedzi na karku. Dzisiejszej nocy zrobili ze cztery mile i dla tego zamierzali cały dzień pozostać na polanie.

Słońce już zeszło, kiedy dał się słyszeć odgłos piszczałki i wnet za tem komenda: — Do Modlitwy.

Zachwycający to był widok tych kilkuset ludzi, doświadczonych w boju, klęczących z odkrytemi głowami. Przed nami, przed Krzyżem i obrazem Matki Boskiej na chorągwi obozowej, klęczał ksiądz Mackiewicz i intonował:

„Kiedy ranne wstają zorze.“

Do koło nas były puszcze rodzinne — nasze fortece; nad nami był Bóg i przyszłość nasza.“

Niemcy.

Na posiedzeniu kongresu frankfurckiego z d. 30go sierpnia W. ks. Meklenbursko-Skwirzyński wystąpił z wnioskiem, ażeby wszystkie rozprawy konferencyj kongresu przedłożyć Prusom do zasięgnięcia ich zdania; poczem dopiero na zaproszenie obu głównych mocarstw niemieckich zebraćby się miały konferencye ministrów. Za przyzwoleniem Cesarza przekazano ten wniosek komisyi, która się za nim oświadczyła. Jednak zaraz potem w memoryale, w nocy z 30go na 31szy monarchom wręczonym, Austrya oświadczyła się za bezwłocznem rozpoczęciem konferencyj ministeryalnych. Memoryał rzeczony brzmi jak następuje:

Gdy już nadeszła chwila, w której po dokonanem ustaleniu najbardziej stanowczych i istotnych punktów podstawy obrad do zupełnego ukończenia poważnego zadania, które monarchów i zastępców wolnych miast do Frankfurtu sprowadziło, pozostają jeszcze obrady nad mniej ważnemi szczegółowemi kwestyami, które nierozstrzygnięte zostawiono, przeto Cesarz austryacki JMć sądzi, że może być pewnym przyzwolenia swoich dostojnych sprzymierzonych na przekazanie ostatecznych układów zebrać się mającej konferencyi ministrów.

Obeznani jak najdokładniej z arcyważną kwestyą chwili, tudzież ze zdaniami swych monarchów o jej treści i rozwijaniu się dla prawdziwego dobra wspólnej ojczyzny, zebrani na konferencye ministrowie nie będą potrzebowali szczegółowych instrukcyj; według zdania JCMości należałoby jednak zakreślić pewne granice a mianowicie postawić pełnomocników w możności załatwienia przekazanych im przez kongres do zbadania artykułów do tego stopnia, żeby tylko zastrzeżona była ratyfikacya monarchów. Zarazem należałoby polecić ministrom, ażeby żadnego z postanowień, przez monarchów po wspólnem dokładnem rozważeniu już ustalonych, nie wciągali w zakres nowych rozpraw, a w ogóle aby wychodzili z tej zasady, iż pozostawione niezałatwione artykuły w duchu już przyjętych rozstrzygać i w tej myśli dzieło reformy uzupełniać i zamknąć należy.

Co się tyczy czasu, w którymby te konferencye nastąpić miały, dwa dały się słyszeć zdania. Według jednego już dotychczasowy wypadek prac kongresu należałoby przedłożyć JMCi królowi pruskiemu z zaproszeniem, aby na zebrać się mające konferencye ministrów, przysłał pełnomocnika. Inne zdanie oświadczyło się za bezwłocznem rozpoczęciem ministeryalnych konferencyj; a ów krok w celu sprowadzenia ze wszech stron upragnionego porozumienia, nastąpiłby dopiero po zamknięciu wszelkich obrad.

JMć Cesarz mniema iż do tego drugiego zdania powinien się przyłączyć, a to z następujących powodów.

Jeżeli pzeciw bezwłocznemu rospoczęciu konferencyj wystąpiono z uwagą, że Prusy mają dobrze uzasadnione prawo do tego, aby na nie wzgląd miano, JCMość mniema, że nieraz już dał dowody, iż o zaniechaniu względów Prusom należnych nigdy nie myśli. Ale właśnie dla tego mogłoby się wydawać niestósownem zaproszenie do uczęstnictwa w obradach, które w stosunku do konferencyj monarchów na drugim stoją planie, a w których, w obec ustalonych już postanowień konferencyj monarchów, zastępcy króla pruskiego przysądzonoby udział, który trudnoby pogodzić z właśnie co wspomnianymi Prusom przynależnymi względami.

Wreszcie nikt zapewne, komu na tem zależy, aby dzieło z takiem patryotycznem poświęceniem do obecnego treściwego wypadku doprowadzone przywieść do zupełnego ukończenia, a przez niepotrzebne odkładanie nienarażać go na pożałowania godne zwłoki, nie zechce zaprzeczyć wielkiej ważności bezpośredniego następstwa konferencyj ministeryalnych po osobistych obradach monarchów. Niemcy z wytężoną uwagą wyglądają spiesznego *całego* rezultatu; oczekiwanie tego, co niebawem spełnić obiecano, jest słusznem, a wezwanie nieodzownem do użycia wszystkiego, aby tylko zapobiedz rozczarowaniu.

Z tych uwag wychodząc, JCMość liczy na przychylenie się dostojnych sprzymierzonych, jeżeli wnosi bezwłoczne zebranie się zgromadzonych tu ministrów udzielnych książąt i wolnych miast w celu jak najspieszniejszego załatwienia wskazanego im zadania w konferencyach ministeryalnych, tu w Frankfurcie zaraz się odbywać mających.

Francya.

La France podaje następujące szczegóły o owej zapowiedzianej konstytucyi moskiewskiej, które niby, jak mówi, nadsyłają jej po trochu z Moskwy, a w samej rzeczy zapewne p. Budberg udziela ich po prostu codziennie w małych dozach panu Laguerronière. Porównawszy szczegóły podane wczoraj przez *La France* z dzisiejszemi, okazuje się najlepiej, iż rozgłaszane bywają tylko dla wybadania opinii publicznej, i że w tym celu *La France* służy poselstwu rosyjskiemu w Paryżu za półurzędowy organ. Pisze ona:

„Odbieramy z Moskwy z d. 11 (23) sierpnia nowe szczegóły o projekcie konstytucyi dla cesarstwa rosyjskiego.

Podług tego projektu, dziewięć dzielnic cesarstwa uzyska odrębne konstytucye, a mianowicie:

Wielkie księstwo Finlandzkie, którego sejm prowincyonalny zasiadać będzie w Helsingfors.

Rosya nadbaltycka, składająca się z gubernii petersburskiej, z Estonii, Liwonii i Kurlandyi, a której sejm zbierałby się w Petersburgu.

Wielko-Rosya z sejmem prowincyonalnym w Moskwie.

Mało-Rosya z sejmem prowincyonalnym w Kijowie.

Południowa Rosya z sejmem prowincyonalnym w Odessie.

Tymczasem rząd rosyjski oskarżając duchowieństwo polskie o współudział w wybuchu, chciał po prostu na swoją korzyść obrócić przystąpienie kilku księży w rozmaitych dyecezyach do komitetu tajnego, aby dowieść, że duchowieństwo polskie na wskróś jest rewolucyjnem. Piekąc tedy przy jednym ogniu dwie pieczenie, sam sobie się sprzeciwia, ponieważ albo duchowieństwo ma inicyatywę, albo też jej niema i ogranicza się na postępowaniu za ruchem. Fakt przyłączenia się sam przez się dowodzi, że ruchem nie kieruje.

Czy zaś duchowieństwo polskie jest tyle rewolucyjnem ile je pomawiano, to wnosząc z przystąpień do komitetów i wyraźnych deklaracyj, roztrząśniemy to bliżej.

Bardzo być może, że Rosyanie i ci wszyscy co obwiniają duchowieństwo polskie o ducha rewolucyi nigdy zapewne nieczytali aktu przystąpień wzmiankowanych księży. Wartoby poznać treść i doniosłość aktu; bo chociaż nie jest rzeczą duchownych poddawać się jakiemukolwiek świeckiemu kierunkowi, choćby najlepszemu, i najczystszemu, idzie nam głównie o skreślenie sytuacyi z uwzględnieniem okoliczności zwalniających winę.

Naród polski, pogrążony w rozpaczy przez polityczną i religijną tyranię Moskwy, pozawiązywał od dwóch lat tajne komitety, mające jedne i te same cele, a różniące się tylko w środkach działania. Naczelnicy komitetów widząc, że Car mimo hojnych obietnic nic nierobił dla kraju, że kościół tyle cierpiał co naród, proponowali duchowieństwu, aby połączyło się z nimi, złożyło przysięgę tajnej władzy narodowej, w celu oswobodzenia kraju i kościoła z pod rosyjskiego jarzma.

Jakkolwiek duchowieństwo tchnęło patryotycznem uczuciem, jednakowoż zbiorowo niechciało przyłączyć się do władzy tajemnej, jedynie przez wzgląd, że prawa kościelne zabraniają tego kroku. Mimo tego w ogólnej liczbie znalazły się wyjątki, co weszły w tajny związek; ale z jakimże zastrzeżeniem! oto pisząc wyraźnie: *Salvis juribus Ecclesiae.*

Lubo klauzula zastrzegająca prawa kościoła nieda się pogodzić z nadwerężeniem tych praw przez wstąpienie do związku, jednakowoż niemożna nazwać tych księży ani rewolucyonistami ani heretykami. My tu nic innego niewidzimy, tylko, z jednej strony zupełną niewiadomość obowiązków przywiązanych do stanu duchownego, co wynikało z niedostatecznego kształcenia księży przez rząd rosyjski a z drugiej rozpaczliwe położenie zmuszające do rzucenia się w powstanie, aby ocalić, co można. Zresztą czyż carski rząd sam nieuczył duchownych poddawać się na ślepo świeckiej władzy? Przecież od lat kilkudziesięciu wciąż zmusza polskie duchowieństwo do ulegania nietylko urzędnikom świeckim, ale nawet schyzmatyckim. Ten rodzaj posłuszeństwa niebył więc żadną nowością dla owych księży co brali udział w tajnych komitetach.

Zaledwie też biskupi polscy dowiedzieli się o udziale niektórych księży w pracach przygotowawczych do powstania, natychmiast prosili prymasa, aby temu zapobiegł. Tenże napisał list do arcybiskupa warszawskiego naganiający postępowanie owych księży. Arcybiskup warszawski przesłał pismo to całemu duchowieństwu w Królestwie; i zaraz niektórzy uwiedzeni członkowie pospieszyli do swoich pasterzy, upraszając o zdjęcie z nich przysięgi komitetowi wykonanej. Niebyło przykładu żadnego oporu; owszem, wszyscy uznali swój błąd i poddali się zdaniu prymasa. Czegóż to dowodzi? Oto dwóch rzeczy:

1° Że duchowieństwo polskie pogrążone jest w nieświadomości swych obowiązków.

2° Że działa w dobrej wierze; a przywiązane do swego ludu chce przedewszystkiem okazać się wiernem świętej swej misyi.

Owóż zarzut robiony duchowieństwu polskiemu obraca się właśnie na jego pochwałę, bo pokazując w jak opłakanym stanie zostaje kościół polski, wywodzi na jaw rozpaczliwe położenie duchowieństwa, i całą winę oddowiedzialności zwala na Rosyę, odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi.

Zdaje nam się, że zdanie księdza Dupanloup nie może być podejrzanem. Zobaczmyż co mówi o duchowieństwie polskiem: „Co tylko zdolnem „jest zdziałać duchowieństwo, to właśnie działa „duchowieństwo polskie. Błogosławi, pociesza, pielęgnuje! Chcielibyśmy, aby nierobiło tego, aby „nadskakiwało władzy tatarskiej Cara, i wydało „w moc jego swoje owieczki? Księża polscy nie „cofają się przed żadnem niebezpieczeństwem, aby „nieść pomoc swej braci, i błogosławią im za to!“

Ksiądz biskup Orleański błogosławi ich, a pan de La Rochejaquelin z innymi fałszywymi katolikami skazuje na potępienie. Czyliż w sumieniach ma przeważyć zdanie księdza Dupanloup, czy pana de La Rochejaquelin? Tylko niewiadomość i zła wiara mogłaby połączyć się ze zdaniem ostatniego; pewna bowiem, że sam Bóg, Bóg sprawiedliwości i prawdy, od lat ośmdziesięciu tak srodze jest obrażany na ziemi polskiej, że sprawa nieszczęśliwego narodu musi zyskiwać każde *nieskalane zbrodnią sumienie.*

Widoczne to i proste, że duch złego, pracuje nad skrzywieniem pojęć co do tej sprawy. Jeżeli nie może jadu swego przelać w żyły Polaków, to przynajmniej radby skompromitować ich sprawę, dając jej protektorów nietyle niebezpiecznych co szkodliwych.“

Autor utrzymuje w dalszym ciągu, że nic bardziej niezawadza zdrowej opinii o sprawie polskiej jak kwestya włoska. Zazwyczaj porównywują jedną z drugą, ale tylko powierzchownie, bez względu na czas i miejsce; i zamiast porównania tworzą zamięszanie. Zdaniem jego wszystkie rewolucye włoskie zmierzają do podkopania władzy Stolicy apostolskiej; przeciwnie w Polsce kościół zyskuje na wolnościach przy każdem powstaniu. We Włoszech duchowieństwo natychmiast protestowało przeciw uzurpacyi Piemontu w krajach anneksowanych. W Polsce, działo się przeciwnie; duchowieństwo zbyt łatwo schyliło głowę przed najazdem Moskwy — i dla tej właśnie przyczyny kościół polski nie ma dziś tej siły, jakąby mieć powinien. — W całem jego rozumowaniu wielce gruntownem i praw dziwem przebija się myśl usprawiedliwiająca powstanie, byle takowe zachowało i utrzymało charakter katolicki i patryotyczny. Podobnie uczciwa i praktyczna rada może pochodzić tylko od prawdziwego przyjaciela i człowieka, który gruntownie starał się zgłębić tę ważną kwestyę. — W konkluzyi, jakby odpowiadając na zapytanie: co robić w sprawie polskiej? radzi modlić się i działać. Modlić się o niepodległość tego narodu, tak samo jak się modlimy o niepodległość Stolicy apostolskiej. Jeżeli bowiem bez posiadłości kościelnej i władzy monarszej, papież obejść się nie może w sprawowaniu swej władzy duchownej, to podobnież wolność polskiego kościoła nie może się obejść bez niepodległości Polski. Ośmdziesięcioletnie doświadczenie dowodzi tego wymownie. Między Polską katolicką a schyzmatycką Rosyą nie ma i nie może być zgody i miłości, dopóki Polacy niewyrzekną się wiary swych ojców, i nie zdradzą własnego sumienia. Na to się jednak nie zanosi. Naród nie traci nadziei, chociaż nikt mu jej nie daje. *Contra spem speravi et non confundar.*

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Zachodnia Rosya (sic), której sejm zasiadać będzie w Wilnie.

Królestwo Polskie z sejmem zasiadającym w Warszawie.

Wschodnia Rosya z sejmem prowincyonalnym w Kazaniu.

Nakoniec Syberya i przyległe jej prowincye z sejmem prowincyonalnym zasiadającym w Irkucku. (Ten ustęp zdaje się być żywcem wzięty z *Charivari*. P. R. C.).

Co się tyczy krajów obwodu kaukazkiego i Ameryki rosyjskiej, później dopiero będą one urządzone.

Odrębne instytucye nadane Polsce będą, jak mówi, bardzo rozległe. Gdyby Polacy odmówili wysłania deputowanych do izby poselskiej cesarstwa, uszanowanoby ich wstrzymywanie się, a odrębny rząd polski byłby sprawowany pod wyłącznym kierunkiem sejmu warszawskiego, w obec którego namiestnik Cesarza wypełniałby obowiązki konstytucyjne naczelnika władzy wykonawczej.“

— *Opinion nationale* następne czyni uwagi nad twierdzeniem dziennika *la France*, że Rosya przygotowuje konstytucyę dla całego swego państwa, wszedłszy w porozumienie z Prusami i Francyą:

Na jakiem polu doszłoby do skutku potrójne przymierze Francyi, Prus i Rosyi? Dziennik pana Laguèrroniera, wyszczególniając dziś doniesienia, które podał wczoraj, mniema, że Rosya zapewne da zadośćuczynienie gabinetowi tuileryjskiemu wstępując otwarcie na drogę liberalizmu.

Caryzm skłania się nadać ludom swym konstytucyę obejmującą senat złożony z trzechset członków zamianowanych dożywotnie i Izbę z czterechset pięćdziesięciu członków powstałą z wyborów, w warunkach wyszczególnionych. Polska wysyłałaby deputowanych na to zgromadzenie, miałaby prócz tego sejm w Warszawie i używałaby zupełnej autonomii, dobrodziejstwa, któreby przyznano również Finlandyi i innym wielkim prowincyom, stanowiącym część integralną cesarstwa.

Dziennik ten dodaje, że Prusy; zbliżając się równocześnie do Francyi, odegrałyby pomiędzy gabinetami paryskim i petersburskim rolę pośrednika, i czyni uwagę pozostawiając czytelnikom swoim utworzenie wniosku, że Austrya i Anglia są dla Rosyi niebezpiecznemi przeciwnikami, o których bezustannie uderza na Wschodzie, nad Dunajem, w Stambule, w Azyi środkowej, w Indiach, w Chinach, a nawet w Japonii.

Dziennik p. Laguèrroniera mówi w końcu, że Francya całkiem bezinteresowna w wielkiej kwestyi zamierzonej pomiędzy Rosyą i Zachodem, niema innej ambicyi i innej chęci, jak uspokojenie i uśmierzenie Polski. „Byleby, dodaje *la France* ten wielki cel został osiągniętym, mało znaczy, kto i w jakiej formie go dopełni.“

My sądzimy, że to, co tak mało znaczy dla dziennika p. Laguèrroniera, największej jest wagi dla Polski, dla Francyi, dla całej Europy liberalnej, dla równowagi politycznej, dla wolności i cywilizacyi.

Gdyby projekt forytowany przez p. Laguèrroniera nieszczęściem odniósł tryumf i gdybyśmy zawarli na podobnych podstawach przymierze z Rosyą, któż nie widzi, że przymierze to byłoby podpisanem na krwawem ciele Polski?

Polska wolna w Rosyi wolnej równoważy zupełne i stanowcze wcielenie Polski do państwa carów, plan bowiem owej reformy liberalnej zasadza się poprostu na assymilacyi jej do innych wielkich prowincyj rosyjskich.

Caryzm chce nas oszukać, jak to już tak często czynił. Wczoraj zżymał się dumnie i przedstawiał się oburzonej Europie w postaci Murawiewa, dziś zmieniając skurę jak jaszczurka występuje w złudnej masce apostoła wolności. Każda droga, każdy środek są dlań dobre, które prowadzą do zamierzonego celu.

Cel ten jest znany, to jest zniweczenie Polski, aby módz wywierać wpływ wszechwładny na Europę, wytępienie narodowości polskiej, aby ją zastąpić duchem panslawizmu, który zdezorganizuje Austryę, podczas gdy Car stopą swą przygniatać będzie Hohenzollerów.

Oto jest niebezpieczeństwo; biada tym, którzy go niewidzą lub je sobie bają. Co do nas, widzimy to niebezpieczeństwo i dla tego żądamy Polski niepodległej a nie tego upiora, który nazywają wolną Polską w wolnej Rosyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4go września. W dniu dzisiejszym o godz. 9ej wieczorem wywieziono pociągiem kolei żelaznej do Lwowa obu aresztowanych tu posłów pp. Bauma i Benoego. Wsadzono ich do wagonu *trzeciej* klasy, każdego oddzielnie pod eskortą dwunastu żołnierzy z karabinami, którzy do koła wywożonych posłów zasiedli. Prócz tego każdemu z aresztowanych towarzyszył w podróży tej urzędnik. W czasie gdy pociąg odchodził, półkompanii piechoty uszykowanej stało przed dworcem kolei.

— Słyszymy, że kaplica Śto-Krzyska na Wawelu, inaczej Jagiellońską lub Sołtykowską zwana, ma być staraniem Kapituły kat. krak. z funduszów ś. p. X. Antoniego Bystrzonowskiego odnowioną. Alfreska na sklepieniu tego oratorium należą do cennych a jedynych w swoim rodzaju zabytków u nas. Nieulega zapewne wątpliwości, że restaurator drogą konkursu wybranym do tej ważnej roboty zostanie.

— Wiemy, że Wydział archeologiczny krakowskiego Towarzystwa naukowego czynił starania, aby dar p. Ksawerego Pusłowskiego przeznaczony na restauracyą jednego z ołtarzy w kościele Śgo Idziego w Krakowie, stał się zachętą do dalszych ofiar, któreby pozwoliły odnowić całą tę świątynię. Tymczasem oglądamy kościół ten otynkowany tego lata i wraz z przypierającym do niego domem jasno-żółtawo pomalowany. Uprzedzono tedy starania Towarzystwa naukowego mniej właściwą restauracyą. Ceglane kościoły gotyckie nie odziewają się tynkiem, ale cegła bywa oczyszczona i tylko w spojeniach jej wypełniana wapnem; jak to dobrze uczynił X. Piątkowski odnawiając kościół Ś. Krzyża. W żadnym zaś razie jasno-żółtawa barwa nie może być stósowną dla starej świątyni. Że wiek XVIII zostawił na murach tego kościoła szczęty tynku, to nie powinno być powodem do naśladowania czasów zepsutego smaku. Gdyby bowiem ta zasada być miała usprawiedliwieniem, to możeby przyszłoby komu otynkować i obielić maryacką wieżę, lub front kościoła Śgo Jędrzeja wapnem wyprawić. Wspominamy o tej niestósowności, z obawy szerzenia się złego przykładu, jak skoro on zaraźliwym bywa. Wszystkie prawie zagraniczne Konsystorze i stowarzyszenia archeologiczne wydały i rozpowszechniły elementarne wiadomości tyczące się restaurowania zabytków przeszłości. Byłoby do życzenia, aby krakowskie naukowe Towarzystwo publikowało podobną *skazówkę*, któraby dopełniła wydany przez niego przewodnik w sprawie badań grobowisk pogańskich. Rozejście się pierwszej broszury w 3,000 egzemplarzy, zapewniłoby i tej drugiej rozpowszechnienie potrzebne.

— W sobotę d. 5go września 1863 r., o godz. 10 rano odbędzie się w kościele OO. Reformatów żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Ciuchny, włościanina z Augustowskiego, jakoteż za dusze ś. p. czterech straconych włościan w Kongresówce, i w ogóle za wszystkich poległych włościan.

— D. 2 b. m. były rewizye w domu hr. Morsztyna przy ulicy Stolarskiej, skąd wzięto dwóch ludzi niemających legitymacyi, a wczoraj w domu p. Dębińskiej przy Małym Rynku, skąd wzięto trzech ludzi.

— Od d. 27go sierpnia do 4go września, jak mówią wykazy urzędowe, patrole aresztowały w Krakowie 49 ludzi posądzonych o udział w powstaniu, a z innych stron dostarczono ich 19. Do Ołomuńca wysłano 16.

— Wczoraj i onegdaj przytrzymano w tutejszym dworcu kolei żelaznej 7 skrzyń z 200 nabojami i 30 przyborów na konie wierzchowe. Jak donosi *Orlice*, przytrzymano niedawno w Morawskiej Ostrawie 19 worów z mąką, w których były worki z prochem po 40 funtów jeden. Mąka ta przybyła z Prus i miała iść do Łancuta.

— Znany już bo praktykowany niejednokrotnie rodzaj oszustwa powiódł się wczoraj w hotelu Drezdeńskim. Niejaki Rieger z Opawy, bo tak się zapisał do książki meldunkowej, zajął dwa pokoje w tym hotelu we środę, a we czwartek rano zamówił sobie żyda wekslarza, by mu przyniósł 600 talarów. Wekslarz stawił się, położył pieniądze na stole, które ów podróżny wziął w rękę i wszedł do drugiego pokoju po banknoty austryackie. Gdy jednak długi czas z tego pokoju nie wychodził, wekslarz uchylił drzwi i z przerażeniem ujrzał, że nikogo niema. Oszust wyszedł z owego drugiego pokoju drzwiami prowadzącemi do sieni i znikł bez śladu.

— Donoszą nam z Szczawnicy o poprowadzeniu już linii telegrafowej, która łączy to miejsce z jednej strony z Nowym Sączem a z drugiej z Keszmarkiem na Węgrzech, a tym sposobem z główną siecią telegrafów. Bióro telegraficzne nie zostało jednak dotąd jeszcze otwarte, albowiem ma dopiero być zbudowany w bliskości zakładu zdrojowego budynek na jego pomieszczenie.

— Piszą nam z *Dukli* d. 2 września.

(S. S.). Dnia dzisiejszego odbyło się w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Franciszka Palucha, syna obywatela miejskiego, poległego śmiercią walecznych i prawych synów Ojczyzny, w bitwie pod Komarowem. Cześć tę pośmiertną męczenników świętej sprawy pospieszyły oddać, pod przewodnictwem licznie zgromadzonego duchowieństwa wszystkie społeczności tutejszej stany. Od dawna miasto Dukla nie było świadkiem podobnej uroczystości, a rozerwane w jednej chwili na pamiątkę wieńce, któremi ozdobiony był katafalk, są niezbitym dowodem uczuć, jakiemi ludność tutejsza jest ożywiona.

— Piszą nam z *Oświecima* 3go września o wspomnianym już pożarze, który nawiedził to miasto w d. 29 sierpnia:

(*W. B.*) O godzinie 12tej w południe wybuchnął ogień w jednym z domów na ulicy Kętskiej, przez nieostrożność kobiety gotującej obiad, a już w pół godziny połowa miasta stała w płomieniach. Pożar tak szerzył się gwałtownie, że ratunek był prawie niemożebnym. Zgorzało 115 domów tak w Oświecimie jak w Klucznikowicach, jakoteż kościół, synagoga większa i mniejsza, szpital i urząd powiatowy. Szkodę obliczają przeszło na 400,000 złr., a mała część jej tylko wróci się, gdyż wiele domów niebyło ubespieczonych. W pierwszej chwili, jak zwykle przy takiem nieszczęściu wielkie, było zamięszanie, lecz zaraz potem rzucono się na obronę domów niezajętych jeszcze; przez zerwanie dachów, uratowano drugą połowę miasta. Wielka liczba rodzin została bez miejsca schronienia, bez odzieży i sposobu do życia. Ofiary tak w gotówce jak w naturaliach wpływają dość znacznie, a rozdzielaniem takowych zatrudnia się komitet wyznaczony dla wsparcia pogorzelców.

— Otóż Brzesk, Wiśnicz, Oświecim trzy miasteczka galicyjskie poszły w perzynę, w niewielu dniach jedno po drugiem. Ale nie dosyć na tem. *Gazeta Lwowska* z d. 3 b. m. zamieszcza depeszę telegraficzną z Zaleszczyk z doniesieniem o wielkim pożarze w tem mieście. Telegram ten brzmi: „*Zaleszczyki* d. 2 września godz. 8½ wieczór. Od godziny 2½ popołudniu miasto Zaleszczyki stoi w płomieniach; dotychczas spłonęło przeszło sto domów. Pożar trwa ciągle. Zabudowania urzędowe do tej chwili jeszcze nietknięte pożarem.“ Te jedne po drugich tak częste wypadki ognia wśród gorącego i suchego lata nakazują podwojenie czujności i ostrożności tak ze strony władz jak i osób prywatnych.

— Dnia 3go września był stan atmosfery dosyć jednostajny wiatr wschodni słaby, niebo pochmurne, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 329,‴91, o 10téj wieczór 329,‴23, o godzinie 6tej rano 4go września 328‴90, najniższe ciepło + 12,°6 najwyższe + 22,°2 R.

— Jutro w sobotę dnia 5go września, Ś. Urbana papieża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 4go września. Wczoraj niewiele przybyło z Królestwa polskiego zboża na targ graniczny. W ogóle handel szedł atoli lepiej, ceny się bowiem zaczęły ustalać, lecz bez podniesienia się. Na targu krakowskim dzisiaj dalej kupowano pszenicę i żyto dla Górnego Szląska i znaczne partye zakupiono tak zboża zwiezionego jakoteż zwieść się w krótkim terminie mającego. W ogóle wszystko wykupiono. Ceny bez zmiany takie jak we wtorek.

Wrocław 2 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *laży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	70·73	68	62·65
Pszenica żółta	67·70	65	62·64
Żyto	49·50	48	45·47
Jęczmień	37·39	36	33·35
Owies	30·31	29	26·28
Groch	53·54	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	224	217	207

Nowa taryfa depesz telegraficznych.

Z dniem 1 października wchodzi w użycie zniżona taryfa opłat za przesyłkę depesz telegraficznych w Austryi i krajach związku telegrafowego austryacko-niemieckiego. Dopóki zaś umowy dotąd obowiązujące nie zostaną zmienione, depesze wysyłane do krajów nienależących do tego związku telegrafowego opłacać muszą dotychczasową taksę, nawet za tę część drogi, którą przebywają w obrębie związku telegrafowego austryacko-niemieckiego. Zmiana dotychczasowej taryfy na tem się zasadza, iż 4 tylko strefy istnieć będą zamiast 10ciu jak dotąd; pierwsza strefa do mil 10 wynosząca, płaci za pojedynczą depeszę dochodzącą do 20 słów 40 centów, a za każde dalsze 10 słów płaci się pół ceny. Druga strefa do 45 mil płaci dwa razy tyle co poprzednia; trzecia strefa do 100 mil płaci trzy razy tyle co pierwsza; czwarta płaci cztery razy tyle co pierwsza. I tak:

	do słów 20	od 21 do 30	od 31 do 40	za każde dalsze 10 słów.
do 10 mil	40 cent.	60 cent.	80 cent.	20 cent.
od 10 do 45 m.	80 cent.	1·20 cent.	1·60 cent.	40 cent.
od 45 do 100 m.	1·20 cent.	1·80 cent.	2·40 cent.	60 cent.
przeszło 100 m.	1·60 cent.	2·40 cent.	3·20 cent.	80 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 3 września. Król powrócił wczoraj przed południem. Na przyjęcie jego przybrano ulice. Powitany okrzykami, odrzekł na przemowę burmistrza: Oby z ziarna rzuconego w Frankfurcie na niemiecką ziemię wyrósł dąb, pod którymby późne wnuki nasze bezpiecznie spoczywać mogły. Dalěj król mówił z pochwałą o przykładzie danym przez Cesarza austryackiego i o gotowym do ofiar duchu zgromadzenia książąt, który umiał własne interesa poddać pod wielki interes ogółu.

Paryż 3 września. Nakładem Dentu wyszła dziś broszura, której przypisują ważność. Nosi ona tytuł: „Francya, Meksyk i Stany skonfederowane“ (to jest kraje południowe Stanów Zjednoczonych, które się oderwały od unii). Kończy się ona tym wnioskiem: Meksyk wymaga spiesznego uznania Stanów skonfederowanych.

Krwawa potyczka w Podlaskiem między Białą a Drohiczynem niedaleko Bugu pod Sarnakami jeszcze 25 sierpnia stoczona; wzrost sił zbrojnych polskich w Płockiem; marsze oddziałów polskich w Kaliskiem i Radomskiem: oto wypadki na teatrze wojennym, o których mamy dzisiaj wiadomości.

Co do potyczki w Podlaskiem pod miasteczkiem Sarnaki, walczył tam oddział Grzymały, podobno do 500 ludzi liczący, z trzema kolumnami moskiewskiemi wyprawionemi przeciwko niemu 24 sierpnia przez jenerała Drejera z Biały i Konstantynowa podlaskiego. Pierwszą kolumną wojsk moskiewskich dowodził major Griniejewski, i na tę uderzył między Sarnakami a Konstantynowem oddział Grzymały 25 sierpnia i odparł takową. Ale równocześnie prawie druga kolumna moskiewska pod dowództwem pułkownika Papa-afanasopułło zaszedłszy z tyłu, zaatakowała tylną straż oddziału i zabrała mu bagaże, gdy trzecia kolumna moskiewska pod dowództwem podpułkownika Antusiewicza z boku natarłszy, zmieszała część oddziału Grzymały i zabrała nieco jeńców. Według wiarogodnych wiadomości, straty z obu stron są równe co do liczby, a może nawet więcej jest zabitych i rannych Moskali, mianowicie z pierwszej kolumny; lecz oddział polski chociaż przeważnemi siłami z tyłu i z boku atakowany, cofnął się w porządku, jednak stracił bagaże i kilkunastu jeńców. Raport moskiewski, jak zwykle kłamliwy, przesadza straty polskie a swoje zupełnie ukrywa; donosi on, że ze strony polskiej do 100 zabito, gdy i 25 niepoległo. Raport ten moskiewski pisze także, że Moskale wzięli do niewoli w tej potyczce byłego oficera pułku dragonów twerskich Więckowskiego i kapitana z pułku archangiełogrodzkiego, Obińskiego. Raport moskiewski natomiast zapomina donieść o barbarzyństwach jakich dopuściły się kolumny moskiewskie.

W Płockiem województwie, gdzie po krwawych bojach w Pułtuskiem i Ostrołęckiem w przeszłym miesiącu, siły zbrojne polskie nieco osłabły, wzrosły na nowo w ostatnich dniach sierpnia, gdyż pułkownik Wawer przybył tam z Augustowskiego w pomoc nowo formującym się oddziałom.

W Kaliskiem, mimo nieszczęsnéj porażki doznanéj przez jenerała Taczanowskiego pod Zdrową niedaleko Kłomnic w d. 29 sierpnia, część jego jazdy — która się była z początku ku Koniecpolowi zwróciła — połączywszy się z jeźdźcami, których konie przestraszone racami poroznosiły w różne strony, wróciła napowrót w środek Kaliskiego, gdzie prócz małych oddziałów żandarmeryi, pozostał hufiec z 300 koni, który nie brał udziału w owéj wyprawie jen. Taczanowskiego ku Częstochowie. W północnéj części Kaliskiego i w Kujawach będące oddziały, nie były także na tę wyprawę zgromadzone i w swoich okręgach działają.

W Krakowskiem, prócz Chmielińskiego, który napowrót oddział swój zreorganizował, lecz niepołączył się z częścią jazdy Taczanowskiego, jak to mylne głoszą tu wieści, — jest niedawno sformowany oddział pod dowództwem Iskry, który się właśnie z Chmielińskim złączył; a nadto z Radomskiego przeszła w Krakowskie część oddziału Eminowicza pod dowództwem Rudowskiego. O pochodach tych oddziałów i okolicy gdzie się teraz znajdują, zamilczymy; powiemy tylko, iż Czengiery z wojskami z Kielc na dwie kolumny rozdzielonemi, przedsiębierze wyprawę przeciwko oddziałom Chmielińskiego i Iskry; jednak nie ma żadnéj pewnéj wiadomości o starciu.

O stanie rzeczy w Lubelskiem pisaliśmy wczoraj. Położenie walki na Litwie opisuje list powyżej przez nas powtórzony, przedstawiając zarazem obrazowo obóz dzielnego partyzanta księdza Maćkiewicza i sposób wojowania przyjęty przez niego i innych partyzantów litewskich.

Zamiar rządu moskiewskiego załagodzenia sprawy polskiej blichtrem jakiejś śmiesznej konstytucyi danej dla Rosyi i Polski, zamiar którego znaczenie wczoraj oceniając, wskazaliśmy że jest tylko srogiem szyderstwem z Polski, zamiar który jednak traktuje wiele dzienników francuskich i niemieckich na seryo — wywołuje wszędzie oburzenie w Polsce, gdziekolwiek o nim wieść dochodzi. Słusznie bardzo widzą w zamiarze tym chęć większego jeszcze ucisku i wynaradawiania Polski, gdyż większej części Polski, prowincyom dawniej Zabranym, jak Litwie, Wołyniowi, Podolowi i Ukrainie chce rząd moskiewski w owej konstytucyi zabrać nawet nazwisko i zwać je „Rosyą zachodnią“ i „Rosyą południową.“

Cesarz Jmć miał dziś powrócić do Wiednia po odwiedzinach u królowej Wiktoryi w Rosenau. Powrót ten cesarski z kongresu frankfurckiego miał być istotną manifestacyą ludu na korzyść niemieckiej polityki, jakoby wyrazem uznania ze strony stolicy dzieła reformy związkowej. Wielkie też przygotowania poczyniono na przyjęcie Cesarza. Minister hr. Rechberg i radzca ministeryalny bar. Biegeleben, który trzymał pióro na kongresie książąt, nie towarzyszą N. Panu. „Zadanie ich — mówi *General-Correspondenz* — nie jest jeszcze ukończone; gdyż jakkolwiek nie będzie w Frankfurcie formalnych konferencyj ministeryalnysh, to przecież rzeczą jest teraz tych mężów stanu, którzy monarchom swoim towarzyszyli na zjeździe frankfurckim, zakończyć formalnie dzieło przez monarchów obradowane i sankcyonowane, tudzież przygotować praktyczne jego wprowadzenie w życie“ Z tych słów pokazuje się przeto, że się będą odbywać konferencye ministeryalne i to bezzwłocznie tak jak to sobie ułożono w ciągu kongresu, jakkolwiek Cesarz w mowie swej pożegnalnej w Frankfurcie oznajmił, że przyjęcie aktu reformy we wszystkich punktach czyni konferencye ministeryalne zbytecznemi.

Dzienniki pruskie wchodzą teraz w szczegółowy rozbiór artykułów aktu reformy związku niemieckiego, wydobywając słabe strony każdego z nich. Stało się więc dziwnem zrządzeniem, że Prusy bronią dziś Bundestagu, który niedawno temu rozbić chciały, a który dopomogły w r. 1850 przywrócić, na parę znów lat przedtem zwaliwszy go. Nie zły lub dobry bowiem organizm Rzeszy niemieckiej jest pobudką dla rządów niemieckich, lecz interes partykularny częstokroć chwilowy.

Niektóre dzienniki Austryi przyjazne, jak *Gaz. Augsburgska*, nie trwożą się groźbą przymierza francusko-rosyjsko pruskiego wzmocnionego nadto jeszcze Włochami, wszelako nie zaprzeczają one układów toczonych między Rosyą a Francyą i misyi pośredniczej księcia Hohenzollern u Cesarza Napoleona. W związku z tą zmianą politycznych przymierzy ma zostawać prawdopodobne wyjście z gabinetu angielskiego lorda Russella, którego tekę objąć ma lord Clarendon. Dla tego też dyplomata ten znajdował się na zjeździe frankfurckim, aby się osobiście rozpatrzył w stosunkach niemieckich. Podobno zajmował się on szczegółowo rozpoznaniem kwestyi duńskiej.

Król Wilhelm pruski bawił jeden dzień u królowéj Wiktoryi w Rosenau i kilka godzin z nią przepędził. Powrócił już ztamtąd do Berlina, aby zostawić miejsce Cesarzowi, który zaraz potem tam przybył. Na powitanie króla pruskiego nie pojawił się nikt z dworu koburgskiego, tak aby odwiedziny te nie rozciągały się do księcia Ernesta.

Jak donoszą z Rzymu, Ojciec Sty przy sposobności procesyi niedzielnéj kazał obwieścić pismo, które „wzywa do szczególnych modłów za nieszczęśliwą Polskę, widownię strasznych rzezi, gdzie przelewaną jest krew, która zawsze bywała poświęcaną obronie katolicyzmu.“

Pogłoski szerzone skwapliwie przez niektóre dzienniki francuskie o ogłoszeniu konstytucyi w Rosyi i załatwieniu za jej pomocą sprawy polskiej, wydają nam się głównie wyrachowane na uspokojenie a raczej obałamucenie opinii publicznej oburzonej niesumiennemi zwłokami dyplomacyi, brakiem wszelkiej godności w postępowaniu interweniujących mocarstw i niespodziewanem a dziwnem wstrzymaniem ogłoszenia ostatnich not gabinetów paryskiego, wiedeńskiego i londyńskiego. Oto co pod tym względem pisze *La France*: „Zauważano, iż ostatnie noty przesłane do Petersburga przez trzy mocarstwa, nie zostały jeszcze ogłoszone. Mniemać można, że nowa faza, w którą weszły stosunki Rosyi z Zachodem sprawiła, iż niewłaściwem byłoby ogłaszać natychmiast te dokumenta. Z resztą, ani Anglia ani Austrya nie uznały dotąd za stosowne podać do wiadomości publicznej depesze wręczone przez swoich posłów ks. Gorczakowowi. Francya nie miała zapewne z swej strony żadnego powodu spieszenia się.“ W przeglądzie swym dziennik ten wyraża już powątpiewanie o postanowieniach owej rady ministrów, z której wyjść miała konstytucya moskiewska.

Pays, który uchodzi za organ ministerstwa spraw zagranicznych, podaje znaczący bardzo artykuł o przymierzu prusko-rosyjsko-francuskiem. Aczkolwiek dziennik ten zaprzecza, aby między temi trzema mocarstwami stanęła już jaka umowa, jednak przyznaje otwarcie, iż zjazd frankfurcki obchodził zarówno Rosyą, Prusy jak Francyą, że trzy te mocarstwa nie mogły obojętnem okiem spoglądać na tajne konferencye książąt niemieckich w Frankfurcie, z których wyjść miały postanowienia grożące równowadze europejskiej, że więc z tego powodu musiały się porozumiewać i w samej rzeczy porozumiały, aczkolwiek nie przyszło jeszcze do podpisania żadnego wspólnego aktu. Czy zaś przyjdzie kiedy do tego? trudno wiedzieć; zależyć to będzie od ważności postanowień frankfurckich. W każdym razie narady sprowadzone tym zjazdem między Francyą, Rosyą i Prusami miały niezaprzeczenie wielką wagę i zmodyfikowały stosunki tych trzech mocarstw. Czyż nie można upatrywać w nich nowej nadziei załatwienia kwestyi, która je dzieliła i utrzymania pokoju europejskiego? Oto są słowa *Pays*.

W innym, jak się zdaje komunikowanym ustępie, *Pays* zaprzecza istnieniu przymierza rosyjsko-amerykańskiego i dodaje uwagę, że takie przymierze dziś już nie miałoby żadnego znaczenia, ponieważ wzajemny stosunek Rosyi i Francyi zmienił się.

Dziennik *La France centrale* został zawieszony na trzy miesiące, z powodu, iż doniósł był, że książę Gorczakow nie chciał udzielić audyencyi księciu Montebello. Z motywów tego zawieszenia dowiadujemy się, że ks. Montebello żądał audyencyi 17go sierpnia, a otrzymał ją i wręczył notę francuską 19go sierpnia.

Patrie mówiąc o pogłoskach, według których hr. Orłów miał przybyć do Paryża, mniema, iż są one niedokładne.

Dziennik ten umieszcza artykuł p. Dréolle, starający się dowieść, iż Francya sprzyja postępowi i rozwojowi Niemiec, lecz twierdzący, iż Austrya, aby dać dowód szczerości swoich zamiarów, winna przyjąć politykę prawdziwie liberalną względem własnych prowincyj „tak w Galicyi, jak w Peszcie i Wenecyi.“

Siècle umieszcza silnie napisany artykuł o dzisiejszem położeniu sprawy polskiej i o interesie Francyi w należytem jej rozwiązaniu.

W *Patrie* znajdujemy odpowiedź ajenta dyplomatycznego Rządu Narodowego polskiego ks. Władysława Czartoryskiego, daną deputacyi robotników francuskich, która wręczyła mu petycyę zaniesioną do Cesarza i żądała, aby takową przesłał Rządowi Narodowemu.

France donosi, iż miała się zebrać dnia 2 bm. rada ministeryalna w Saint-Cloud pod prezydencyą Cesarza, oraz, że oprócz tego odbędą się jeszcze dwie rady ministeryalne w piątek i w poniedziałek przed wyjazdem Cesarza do Biarritz, dokąd już w dniu 1 t. m. wyjechała Cesarzowa z następcą tronu. Cesarz zaś wyjechać ma między 8ym a 10ym t. m.

W kwestyi meksykańskiej, *France* umieszcza gwałtowny artykuł przeciw doktrynie zwanej Monroe, która jak wiadomo, zastrzega Amerykanom wyłączne prawo stanowienia o sprawach amerykańskich; a ponieważ na całej tamtej półkuli Stany Zjednoczone są najpotężniejszém państwem, przeto doktryna ta przyznaje Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej przywilej i panowanie nad wszystkiemi innemi krajami po tamtej stronie Oceanu atlantyckiego.

Wczoraj nadeszła poczta wschodnia do Tryestu i przyniosła wiadomości z Konstantynopola i Smyrny z 29 sierpnia, a z Aten z 28go. *Levant Herald* (wychodzi w Stambule) donosi, że zniesienie pańszczyzny w Egipcie będzie utrzymanem, lecz wyjątek od tego stanowią roboty około przekopu suezkiego, gdzie pańszczyzna trwać ma jeszcze przez pół roku; zachodzi bowiem obawa, iżby na innej drodze nie można mieć robotnika krajowca. Pułkownik Miłkowski odpłynął z Konstantynopola na parowcu marsylskiego towarzystwa żeglugi. Fanatyzm w Syryi wzmaga się na nowo między tameczną ludnością, i zachodzi obawa krwawych wypadków. Z portu pirejskiego popłynęła 27go do Tulonu fregata grecka „Hellas,“ której towarzyszą dwa mniejsze statki, zapewne do dyspozycyi króla Jerzego. Na prowincyi panuje w Grecyi spokojność prócz zwykłych rozbojów.

Poczta indyjska na Aleksandryę i Tryest przywiozła wiadomości z Kalkuty z dnia 29 lipca, a z Bombaju z dnia 8go sierpnia. Co do przytrzymanego bramina, którego Anglicy mają za Nana Sahiba, niemasz jeszcze zupełnej pod tym względem pewności, lecz owszem teraz zaczyna się wątpliwość zwiększać. W północno-zachodnich stronach Indyj panuje cholera. Rząd angielsko-indyjski poróżnił się z Birmą o handel i może przyjdzie do wojny. W Kabulu trzy stronnictwa wiodą spór o panowanie. Szach perski stoi w 45,000 ludzi pod Meszedem. Król Bochary wziął Kochan i zażądał opuszczenia trzech twierdz zajętych przez Moskali.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 4 września. Cesarz Jmć przybył dzisiaj o godz. 10½ przed południem i przyjmowany był w dworcu kolei zachodniéj przez Arcyksiążąt i ministrów. Burmistrz miał mowę na powitanie N. Pana. Przejazd na zamek pośród niezliczonych tłumów ludu, był prawdziwym pochodem tryumfalnym.

Londyn 4 września. *Morning Post* mówi, że jest powód do mniemania, iż przymierze między Danią a Szwecyą w zamiarze obrony Danii od Niemiec, zawartem zostało.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 4 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	390	384
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90	89
Srebro nowe . . . . złr.	111¼	110½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 24	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 —	8 88
Dukaty holenderskie ważne . „	5 37	5 27
„ austryackie . . . . . „	5 37	5 27
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76¼—	75⅓—
„ „ „ stare „ „	80⅓—	79⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	76 50	75 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	203½	201½
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	83½—	82½—
Listy zast. polskie bez kup. złp.	99 —	98¼—

Wiedeń 4 Września (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	77	25
5% Pożyczka narodowa	83	25
Akcye banku narodowego wied.	799	—
„ banku kredytowego . .	193	—
Srebro	111	65
Londyn, 10 funt szterl.	111	80
Dukat pojedynczy	5	34½

Wiedeń 3 Września.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	73 15	73 —
5% Pożyczka narodowa	83 50	83 40
5% Metaliki na mon. konw. . .	77 30	77 20
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 —	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 50	77 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	77 —	76 56
5% „ „ galicyjskie . . .	74 75	74 25
5% „ „ bukowińskie . .	74 50	74 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	75 25	74 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 75
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	88 —	87 70
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	161 —	160 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 50	95 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	101 35	101 25
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy Zakładu kredytowego . . .	135 95	135 85
„ tryestskie na 4½% . . .	116 —	115 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	92 50	92 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 —	93 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ H. St. Genois „ 40 „	35 25	34 75
„ Miasta Budy „ 40 „	34 25	33 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	798 —	797 —
„ zakładu kredytowego . .	192 80	192 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	438 —	437 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1711	1709
„ „ rządowéj.	191 —	190 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	148 50	148 —
„ „ Pardubickiéj	126 90	126 60
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	201 —	200 50
Kursa zagran. (3 miesięczne) Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . 3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 4	94 70	94 50
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	94 80	94 70
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . . 3	83 60	83 50
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Liworno 100 lirów 5	—	—
Londyn 100 funtów. . . . 4	111 95	111 85
Paryż 100 franków 4	44 35	44 25
Waluty:		
Cesarskie korony	15 35	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 35	5 34
„ obrączkowe . .	5 35	5 34
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	8 95	8 94
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory.	9 15	9 10
Suwereny angielskie.	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 18	9 15
Srebro	111 75	111 50
„ kupony	111 75	111 50
Talary związkowe.	1 68	1 67
Pruskie bilety bankowe	1 67½	1 66½

Lwów 2 Września.		
Dukat holenderski.	5 29½	5 25
„ austryacki	5 33	5 28½
Półimperyał rosyjski	9 21	9 10½
Rubel rosyjski.	1 76½	1 74
Talar pruski.	1 68	1 66
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 90	75 23
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 68	79 3
Obligi indemn. bez kuponu. . .	74 60	74 —
Pożyczka narodowa bez kuponu	83 45	82 60
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	202 88	201 —

Warszawa 31 Sierpnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	81 33½	—
kupon . . . „	—	1 66⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 70⅔	—
kupon	—	— 11⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	75 50	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	84 75	—

Wrocław 3 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	—	90½
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 2 Września.		
Renta 3%.	68	60

Londyn 2 Września.		
Konsole	93¾	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 3 do 4 Września.

HOTEL DREZDEŃSKI. Marya Karnkowska wł. dóbr z Mrzewy. Zdzisław Stoiński właś. dóbr z Otfinowa. Marya Trojacka właśc dóbr z Pniowa. L. Trembicki rządca dóbr z Kozowy. Władysław Jastrzębski urzęd., Karol Czerniawski ob., Ignacy Szypowski ob. z Warszawy. Henryk Korendes ob. z W. ks. Poznańskiego. Michał Dobrzyński wł. dóbr z Jodłowy.

Wyjechali: Limorski Wiktor ob. do Warszawy. Józef Stojowski wł. dóbr do Wilkowic. Marya Konopczyna wł. dóbr do Zaleszan. Markus Posner kupiec do Katowic. J. Müller wojażer do Lwowa. Jadwiga Brodowska ob. do Lublina.

HOTEL POD RÓŻĄ. Marceli Nencki, Julia Kaplińska ob. z córką z Warszawy. Aug. Roll ob. z matką z Łączek. Jan Kępiński wł. dóbr z żoną ze Szczurowy. Aleksander Czerny właśc. dóbr z fam. z Łętkowic. Mieczysł. Zwierkowski, Winc. Radziejowski ob. z Królestwa.

Wyjechali: Julian Malczyński właś. dóbr do Pragi. Antonina Bernatowicz, Marceli Nencki ob. na pryw. mieszkanie.

HOTEL SASKI. Adolf Kłodziński, Mikołaj Sobotowski. August Radwan urzędnicy, Bronisława Epstein ob. z Warszawy. Julia baronowa Selley z Wiednia. Mikołaj Neuchaus pełnom. z Kazmierzy Wielkiej. Henryk Lisiecki ob. z Szczawnicy. Wład. hr. Tarnowski ob. z Samborskiego. Dominik Krzywoszewski wł. dóbr z Galicyi. Michał Romiszewski ob. z Stopnickiego Julian Wierzbicki ob. z Radomskiego. Grotowski Emil, Marya Kmitowa. obyw. z Wilkowa. Karol Lewicki prof. Gimn. z Radomia.

Wyjechali: Tytus Wojciechowski, Wędrychowchowski, E. Kamieńska, Józef Życiński, Józef Mars, L. Czaplicki, Stefan Komar, T. Wisłocki, A. Brochowski, Piotr Bartman, S. Chryściński, Wł. Geppert, Klementyna hr. Dębicka, Wł. Gniewosz, Antoni i Roman Broniewscy.

✝

W d. 5 tj. w Sobotę o godz. 10 rano odprawi się W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW, **Nabożeństwo żałobne** za duszę śp.

CIUCHNY

włościanina z Augustowskiego, jako też za dusze śp.

czterech straconych Włościan w Kongresówce,

i w ogóle za wszystkich poległych Włościan.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 13118]. (2975-1-3)

Magistrat król. głównego miasta **Krakowa** podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem dostawy opału dla biór Magistratu i urzędów pomocniczych, tudzież dla szkoły głównej na Kazimierzu i szpitala starozakon. na r. 1863/4, a mianowicie 4,000 do 5,000 cetnarów węgla kamiennego, i 50 do 60 sąg drzewa sosnowego łupkowego, odbędzie się w dniu 10 Września 1863 w gmachu Magistratu w biórze I Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya w drodze ofert pisemnych.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 31 *złr.* w. a. za cetnar węgla wagi wied, a 7 *złr.* 89 c. w. a. za jednę sągę drzewa miękkiego. Wadyum wynosi 10ty procent. — Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze I Departamentu. Offerenci w swych deklaracyach winni podać nazwę kopalni, z któréj węgle dostarczać będą.

Kraków dnia 25 Sierpnia 1863.

KSIĘGARNIA

J. A. PELARA

w RZESZOWIE,

tego roku należycie zaopatrzona we wszelkiego rodzaju

Książki szkolne, Mapy, Globusy,

i t. p.

tak dla gimnazyów, jakoteż dla szkół głównych, (normalnych), trywialnych, parafialnych i konwiktów panieńskich — poleca się względom Szanownej Publiczności.

(2954-6-8)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 Złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (2716-9)

☞ Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiéj i W. Molędzińskiego pod Barankiem; — w Warszawie: w Składzie materyałów aptecznych p. Galle; — w Wilnie: u p. Chrościckiego.

HANDEL

Korzeni i Win

MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO.

w Głównym Rynku pod L. 39

w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej

karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

(2962-2-)

MŁODZIEŻ

uczęszczająca do szkół publicznych w Krakowie,

znajdzie wygodne umieszczenie i ojcowską opiekę u jednego z Nauczycieli gimnazyalnych publicznych.

Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnéj pod L. 405 na I. piętrze. (2932 6)

☞ Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony

Ogólnie uznany

prawdziwy śniegogórski

Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

w Krakowie: w apt. p. *Aleksandrowicza*, we LWOWIE: w aptece p. *Piotra Mikolascha*,

również utrzymują:

w Bielsku pan J. A. Stanko aptek.	„ Rozwadowie p. Marecki.
„ Bochni pan A. Kasprzykiewicz.	„ Rzeszowie p. Schaitter.
„ Brodach p. Kościcki aptekarz.	„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Brzeżanach p. Żminkowski apt.	„ Stanisławowie p. Tomanek.
„ Buczaczu p. Pfeiffer apt.	„ Stryju p. Sidorowicz
„ Dembicy F. Herzog.	„ Szczerzecach p. J. Pelka apt.
„ Gorlicach p. Walery Rogawski apt.	„ Tarnopolu p. Buchnet.
„ Kętach p. Streya.	„ Tarnowie pan Sidorowicz apt.
„ Lwowie A. Berliner.	
„ Myślenicach pan M. Łowczyński.	„ Wadowicach p. Majer aptek.
„ Nowym Targu pan L. Kamieński.	„ Zaleszczykach pan Kodrębski.
„ Przemyślu p. F. Gaidetschka i Syn.	„ Złoczowie p. Petesch

Cena jednéj flaszki 1 złr. 26 cent.

Ci sami pp. Depozytaryusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echter Dorsch-Lebertran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. — Cena flaszki 1 złr. w. a.

Cukierki z drzewa Anakahuit, sporządzone skutecznie na powyższe słabości 50 cent. w. a.

Plaster na odgniotki wynaleziony przez c. k. nad lekarza Dra Schmidta. Cena pudełka 23 c. w. a.

Dra Behra Ekstrakt nerwowy do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.

Balsam różany, Brunświcki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.

☞ Główny skład u **Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz.

Rafinowane wino z jabłek do zachowania zdrowia i Ocet winny z jabłek, wyrobu *Franciszka Wilhelma*, aptekarza w Gloggnitz,

których szczególne zalety zostały ck. przywilejem wyszczególnione, i najwyżej koncesyonowane, posiadają tę własność, że mogą być przez słabych każdego wieku używane bez wszelkiego niebezpieczeństwa, a to w większéj części słabości żołądka i brzucha, przy hipokondryi, cierpieniach wątroby, ciągłem zatwardzeniu, bólach głowy, niestrawności, dolegliwościach hemoroidalnych, podagrze, reumatyzmie, w słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, uderzeniach krwi, migrenie, kurczach, histeryi, słabościach śledziony, cierpieniach pęcherzowych, bladaczce i wielu innych słabościach, szczególniej u takich osób, których zatrudnienie ciągłego wymaga siedzenia, gdyż przez to używanie zapchane wnętrzności zostają zupełnie wyczyszczone w sposób powolny i łagodny. (2359 9)

Flaszka wraz z instrukcyą użycia kosztuje 50 centów w. a.

☞ Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie ręczy się za skutek.

PERLES PURGATIVES W. GUYON

Pigułki tę kształtu pereł pana W. Guyon są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu żółci, flegmie, boleści żołądka etc. Lekarstwo to można zażywać w każdej godzinie dnia bez zachowania dyety. (2717-9-)

Znajdują się w Krakowie, w aptekach p Brunona Miczyńskiego przy ulicy Floryańskiéj, i p. Molędzińskiego „pod Barankiem;" w Warszawie, w składzie materyałów aptecznych pana Galle; w Wilnie, u pana Chrościckiego.

Jeden flakonik pigułek przeczyszczających kosztuje 1 fl. 75 centów. Przy przesyłkach 30 centów za opakowanie.

Poszukuje się **Kobiety młodéj,** przyzwoicie się prowadzącéj, do zajęcia się osobą słabą, za znaczne wynagrodzenie. (2966--3)

Bliższa wiadomość przy ulicy Szewskiéj w domu piekarza *Henisza*, na I. piętrze.

Narzędzia Chirurgiczne i Aparata Medyczne,

z kauczuku galwanizowanego i metalowe.

U pp. Brunona Miczyńskiego w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj, i Rukera we Lwowie — w Składzie materyałów aptecznych pana Galle w Warszawie, w aptece P. Chrościckiego w Wilnie, dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata służące do opatrywania złamanych rąk i nóg (serrebras). Bandaże rupturyczne różnej wielkości i kształtu od najprostszych do najwięcéj skomplikowanych, suspensorya, pończochy elastyczne od wzdęcia żył w nogach, klizopompy, tuszowalnie macieczne Seręgi i strzykawki, odciągacze pokarmu, buteleczki do karmienia dzieci, tuby akustyczne, pessania, Pasy elestyczne, sondy, irrigatory, speculum najnowszego wynalazku P. Cusco, pugilaresy z narzędziami dla Chirurgów etc. (2723 8-11)

Wyroby te pochodzą z najsłynniejszéj fabryki pana Galante-Pont Henri IV. w Paryżu.

☞ **Nowa piekarnia!** ☜

Oznajmiam niniejszem szanownéj Publiczności, iż z dniem 3 Września. r b.

Piekarnię chleba

na Kleparzu przy ul. Długiéj pod l. 15

otwieram (aż do dalszego uwiadomienia o miejscu sprzedaży chleba mojego pieczywa) w trzech gatunkach: przednim, średnim i czarnym, (tymczasowo tylko w tym lokalu sprzedaję). (2996-2-3) *Edward Till.*

l'Eau de Léchelle

Tak zwana

Woda p. Lechelle

upoważniona przez Akademię medyczną w Paryżu, zwana *Eau Hemostatique*, czyli wodą tamującą wszelkie krwiotoki, leczy słabości *krwi, płuc, naczyń oddechowych i żołądka*, zbytni *upływ krwi u kobiet po porodach lub z osłabienia pochodzący, bicie serca, astmy. bladość cery, palpitacye i ogólne osłabienie kobiet zwłaszcza*; zapobiega nieuchronnie *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym*. Jest to nieskończenie użyteczny środek, oceniony i doświadczony przez najznakomitszych lekarzy francuskich, angielskich i innych.

Dostać można we wszystkich aptekach cesarstwa i królestwa, a zwłaszcza w składzie materyałów aptecznych p. *Galle* w Warszawie, p. *Chrościckiego* w Wilnie, u p. *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, we Lwowie u pana *Rucker*. W Paryżu zaś u wynalazcy na ulicy Lamartine 35, gdzie się znajduje również

Soie Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała, zalecana przez znakomitych doktorów w Paryżu. Leczy bez żadnego nacierania boleści w artykulacyach, dreszcze, podagry, reumatyzmy nerwowe, gwałtowne i chroniczne. (2811-5-9)

Abrahám's Porte-Voix

(en Miniature à Paris),

GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.

Taki sam pozłacany . . . . . . 11 złr.

którego opis i zastosowanie przy każdym pudełku się znajdują, jest do nabycia w Aptece „pod Słoniem" p. ***Stockmara*** w Krakowie. (2813-6-)

☞ Z przesyłką pocztową o 10 centów więcéj.

☞ Do tejże Apteki nadszedł transport tegorocznych **Wód mineralnych** w wszelkich gatunkach.

Alexandre Stanislas Wolff.

Avantageusement connu pour l'enseignement de la langue française, a l'honneur de prévenir le public, qu'il desire trouver 3 ou 4, jeunes gens pour s'en occuper specialement. Il donne, comme par le passé, des leçons à un prix très modéré, soit à domicile, soit chez lui.

S'adresser 389, rue de l'Hopital au 2d de 8 à 9 du matin. (2924-3-4)

Tryest / Lwów dnia 1go Września 1863.

Niniejszem mamy zaszyt podać do wiadomości, iż zamianowaliśmy pod dniem dzisiejszym, pana

JANA NAWARSKIEGO,

Inspektorem naszym dyrekcyjnym

i przydzielamy go na teraz **Reprezentacyi** naszéj **Lwowskiéj** dla **Galicyi, Krakowa** i **Bukowiny,** oraz upoważniamy go w moc udzielonego mu przez nas pełnomocnictwa w razie przeszkody lub nieobecności jednego albo drugiego z naszych pp. **Sekretarzy,** mianowicie pp. D. Sienkiewicza i J. Bielańskiego, z obecnym wspólnie wszelkie interesa z urzędowania asekuracyjnego wypływające załatwiać i wszelkie dokumenta w zastępstwie podpisywać.

ces. król. uprzyw.

Azienda Assicuratrice w Tryeście.

Dyrektorowie:

F. Gossleth. — A. P. Reyer. — M. Sartorio. — J. Wollheim.

Jenerelny Sekretarz: ***Jerzy Vortmann.***

(2968-2-3)

UWIADOMIENIE.

Ponieważ pomimo słabego przeszłorocznego odbytu, nasza fabrykacya żadnej przerwy nie doznała, zaś przez wyrabianie nowych towarów nasz Skład się jeszcze powiększył; przeto jesteśmy w stanie podać szanownym P. T. stronom rzadko się zdarzającą sposobność nabycia

trwałych wyrobów po niskich cenach.

Zamyślamy bowiem starsze desenie i artykuły naszego płodu mniejszy odbyt mające na

dobrowolnéj licytacyi

dozwolonéj przez prześwietny Magistrat ck. stołecznego i rezydencyjnego miasta Wiednia — odstępywać najwięcéj dającemu.

Aby się zaś szanowni kupujący o rzetelności tego przedsiębiorstwa już naprzód przekonać mogli, otwiera się, począwszy od

☞ **1go łącznie do 7go Września r. b.** ☜

naumyślnie w tym celu przyrządzony

Aukcyjny lokal w Wiedniu,

„Verlängerte Kärntherstrasse N. 61" (róg Gisellagasse), w którym od godziny 8 do 12 przed południem i od godziny 2 do 5 po południu towary na licytacyę puścić się mające **li tylko oglądane** być mogą.

Obszernie drukowane katalogi z seryami i bieżącemi liczbami wraz z wymienieniem ceny wywołania rozdają się bezpłatnie, począwszy od dnia 1 Września r.b. tak w lokalu aukcyjnym jakoteż i w naszych składach:

w Wiedniu, Graben Trattnerhof N. 40,
„ Peszcie, grosse Brücke,
„ Pradze, Kolowratstrasse,
„ Gracu, Herrengasse.

Ponieważ między temi aukcyjnemi towaram,i oprócz znacznéj części materyj do pokrycia mebli i dywanów, znajdują się i inne przedmioty jak np. **tapety, obrusy, koce** itd., przeto zwracamy uwagę szanownéj Publiczności na to, że ta olbrzymia aukcya nietylko dla osób prywatnych, ale głównie dla wszystkich kupców, właścicieli hotelów, posiadaczy składów mebli, tapicerów, siodlarzy i wielu innych przemysłowców obojętną być nie powinna.

Aukcya sama rozpocznie się

☞ **dnia 9 Września r. b.** ☜

i będzie trwała codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12éj przed południem i od 3 de 5ej popołudniu w obecności komisarza Magistratualnego tak długo, dopóki cały skład aukcyjny nie zostanie wyprzedanym.

Dla większego ulatwienia, osobliwie dla kupców zamiejscowych, odbywać się będzie na żądanie aukcya z pominięciem numerów bieżących.

Nic się sprzedawać nie bedzie niżej wartości szacunkowéj względnie ceny wywołania.

Nabyte towary muszą być zaraz pobrane i gotówką zapłacone.

Podczas trwania aukcyi, oglądanie towarów jest jedynie możliwem od godziny 8 do 10 z rana, i od 2 do 3 po południu.

Filip Haas & Synowie,

(2961-3-) c. k. uprzywil. fabrykanci materyj na meble i dywanów.

Poszukuje się

od 1 Października pomieszkania na 1szem piętrze składającego się z 3ch pokoi i przedpokoju oraz. i kuchni. — Zgłosić się na Wesołą, ul. Kopernika, Nr. 51 do właściciela domu. (2995--2)

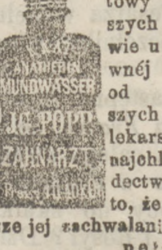
C. k. uprzywil. pierwsza Amerykańska wyłącznie uprzywilj.

WODA ANATERYNOWA DO UST

G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu. — „Stadt Tuchlauben" Nr. 557. — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta woda do ust od dziesięciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący tak dla zębów jakoteż i ust, weszła w używanie





jako artykuł toaletowy w najznaczniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.

MASA

do plumbowania zębów

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2. fl. 10 centów.

PASTA ANATERYNOWA do zębów. — Cena 1·32 złr.

Roślinny proszek do zębów.

Cena 63 kr. wal. austr.

☞ Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach w wszystkich miastach prowincyonalnych mianowicie:

w KRAKOWIE p. aptekarz **Aleksandrowicz** Apteka „pod białym Orłem." p. **Tomasz Górecki**, p. **Józef Jahn** i p. **Leon Feintuch**; — we LWOWIE: p. **P. Mikolasch**, p. **Laneri**, p. **Tomanek** i p. **Bierzecki** aptekarze, — p. **Hoffmann**, p. **Bonifacy Stiller** i p. **Józef Klein** kup.

w Andrychowie p. H. Unger.	w Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Bełzu p. Hrymak apt.	„ Monasterzyskach p. Lipchütz.
„ Bielsku p. Schafran.	
„ Białéj p. Stanko aptek.	„ Przemyślu p. Machalski. pp. Gajdetschka i Syn.
„ Bochni p. p. Niedzielski.	
„ Bóbrce p. Jak. Zarnitz.	„ Przeworsku p. aptekarz Janiszewski.
„ Brodach pan Deckert i p. p. Neustein aptekarze.	„ Prelantich p. Winternitz.
Buczaczu p. Czerkawski.	„ Radautz p. Teichmann.
	„ Rozwadowie p. K. Marecki
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Żminkowski apt.	„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Czerniowcach p. Rózański, pan Zacharysiewicz i pan Schally.	„ Samborze p. Kriegseisen i p. Juliusz Rtedel aptek. — i p. Rosenheim.
„ Drohobyczu p. Klaskowski.	„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Dydowie p. Koniecki.	„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.	„ Stanisławowie p. A. Tomanek i sp., pp. bracia Czuzawy i p. Beill apt.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.	
„ Grybowie p. A. Muszyński.	„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Hermagor J. A. Mor.	„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Millikowski księgarz.
„ Jaworowie L. Lachowitz apt.	
„ Kołomyi p. H. Laden i p. Schabe Hermann.	„ Wadowicach p. Foltin.
„ Krynicy p. M. Nitribitt aptekarz.	„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Lublanach p. Jan Glatz.	„ Złoczowie p. Gottwald i p. Wolf Korhus.

(1866 35)

Pigułki z Roślin

p. CAUVIN,

aptekarza-chemisty, ucznia szkoły wyższéj W PARYŻU,

na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.



PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała.

Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *lissaje*, *migrena*, *ból głowy*, *skrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek.

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie*.

Cena pudełka pojedynczego 1 złr. 25 c.
dtto dubeltowego 2 „ 20 cent.
na przesyłkę 25 c. (2651-12-)

☞ Są do nabycia w Aptece pana **W. Molędzińskiego** „pod Barankiem", w KRAKOWIE.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu*. — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorow, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

☞ Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*. — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki*. — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego*. — W Wilnie u p. *Chrościckiego*. (2719-10-)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, Antoni Rother.